

INSTRAT

FUNDACJA INICJATYW STRATEGICZNYCH



Rozwiązanie dla **Syrii**

**BIAŁA KSIĘGA
ZAANGAŻOWANIA POLSKI
W KONFLIKT W SYRII**

AUTORZY:

dr Magdalena El-Ghamari
Piotr Łukasiewicz
Witold Repetowicz
Ziyad Raouf
dr George Yacoub
Magdalena Rozenek
Polska Akcja Humanitarna
Aleksandra Skupińska
Geo-Poland

REDAKCJA I SKŁAD:

Jan J. Zygmuntowski
Jan Witkowski
Paweł Łangowski

PROJEKT GRAFICZNY:

Gabriela Szymczuk

ISBN: 978-83-946738-0-2

WYDAWCA: Fundacja Instrat

© Fundacja Instrat 2016

Publikacja *Rozwiązanie dla Syrii* stanowi punkt wyjścia dla kierunku aktywności oraz działań dla polskiego rządu i jego agend. We współpracy z ekspertami zaproszonych instytucji – najwybitniejszymi znawcami tematyki w Polsce – podsumowano stan konfliktu oraz wytyczono kluczowe działania w obszarach: zaangażowania dyplomatycznego i militarnego, pomocy humanitarnej oraz współpracy ekonomicznej i odbudowy Syrii. *Rozwiązanie dla Syrii* ma stanowić drogowskaz do wyjścia z konfliktu, w którym Polska zajmuje ambitną rolę obrońcy marzeń o pokoju.

KONTAKT:

Fundacja Inicjatyw Strategicznych
ul. Wołoska 70/48
02-507 Warszawa
sekretariat@instrat.pl
www.instrat.pl

PARTNER PUBLIKACJI:

Publikacja została wydana dzięki wsparciu finansowemu Fundacji Konrada Adenauera w Polsce.



SPIS TREŚCI

01	Przedmowa FUNDACJA INSTRAT	5
02	Anatomia problemów syryjskich i próba odnalezienia rozwiązań MAGDALENA EL GHAMARI	6
03	Rekomendacja dla udziału Polski w rozwiązaniu kryzysu syryjskiego PIOTR ŁUKASIEWICZ	12
04	Wojna z Państwem Islamskim i obszary wymagające wsparcia WITOLD REPETOWICZ	16
05	Sugestie dotyczące rozwiązania dla Syrii ZIYAD RAOOF	22
06	Czy federalizacja Syrii jest rozwiązaniem? GEORGE YACOUB	25
07	Integralność państwa jako priorytet polskiego zaangażowania w Syrii MAGDALENA ROZENEK	28
08	Działania PAH w Syrii POLSKA AKCJA HUMANITARNA	31
09	Pomoc dzieciom jako troska o przyszłości Syrii ALEKSANDRA SKUPIŃSKA	33
10	Bariery handlowe w relacjach z Syrią GEO-POLAND	35

Przedmowa

Szanowni Państwo,

od 5 lat obserwujemy toczącą się w Syrii wojnę. Skala tragedii przekroczyła najgorsze oczekiwania – miliony ludzi zginęło lub utraciło rodzinne domy; zrównano z ziemią całe miasta pamiętające narodziny ludzkiej cywilizacji. Przemoc rozlała się na wszystkie kontynenty. Do konfliktu włączyły się światowe i regionalne mocarstwa, przeczuwając, że globalna historia zdąży wywrócić wszystkie relacje międzynarodowe i zmienić bieg zanim gra o Syrię się zakończy. Wojna jest więc wciąż daleka od zakończenia.

Ta publikacja ma stanowić wstęp do rozważań o roli Polski w rozwiązaniu konfliktu w Syrii. Wraz z zespołem znakomych ekspertów, wykładowców akademickich, dyplomatów, reporterów oraz zaangażowanych instytucji próbujemy zrozumieć dokładnie charakter konfliktu i zaoferować działania zmierzające do jego zakończenia. Zastanawiamy się jaką pozycję Polska powinna przyjąć w sprawie Baszara al-Asada, niepodległości państwa kurdyjskiego czy doraźnych działań technicznych. Warto podkreślić jednak, że jest to pierwszy krok na drodze do odpowiedzialnej i ambitnej polityki zagranicznej w tym kontekście.

Szanowni Państwo,

nie bądźmy obojętni. Wojna w Syrii dotyka nas bezpośrednio jako obywateli Unii Europejskiej, ale i przywraca w pamięci nie tak odległe karty z historii naszej ojczyzny, nie daje sumieniu spoczynku. Porozmawiajmy o tym, jak aktywna międzynarodowo Polska może pomóc potrzebującym i przybliżyć konflikt do końca. Już w tej chwili Polacy i Polki własnymi siłami lub kolektywnie przez organizacje i organy państwa wspierają misje humanitarne i oferują pomoc syryjskim uchodźcom. Czy nie stać nas jednak na więcej? Czy nie chcielibyśmy Polski solidarnej, stającej w obronie marzeń o pokoju?

Życzę Państwu jak najwięcej zapału, by czynić świat lepszym,



Jan J. Zygmontowski

Prezes Fundacji InStrat

dr MAGDALENA EL GHAMARI

Anatomia problemów syryjskich i próba odnalezienia rozwiązań

Według różnych szacunków w ciągu pięcioletniej wojny domowej w Syrii zginęło od 250 do 480 tys. osób. Niestety, ostatnie lata wojny w Syrii udowadniają, że na ten temat łatwiej jest pisać w kontekście aktualnych wydarzeń, niż tego co można byłoby zrobić by poprawić sytuację. Udowadniają to trwające debaty, konferencje oraz seminaria w Europie, które naprzemiennie dotyczą pomocy humanitarnej dla uchodźców z Syrii, rozmów pokojowych w Genewie lub spotkań koalicji walczącej z tzw. Państwem Islamskim - Daesh. Jednak na tym się kończy. Nawet deklarowane kwoty pomocy humanitarnej ostatecznie nie trafiają na konta ONZ-owskich agencji humanitarnych. W roku ubiegłym z zadeklarowanych 2,9 mld dol. wpłynęło zaledwie nieco ponad 40 proc. Oczywiście jest, że sama pomoc humanitarna nie usunie przyczyn tego kryzysu. Istnieje potrzeba rozwiązania politycznego, które ustabilizuje sytuację w regionie. Co więcej, Syria to kilka konfliktów w jednej wojnie oraz kilka wojen toczonych jednocześnie na jednym terytorium.

Główne pytanie jakie można postawić w kontekście wojny w Syrii to: *Czego naprawdę chcemy w Syrii?* Bez odpowiedzi na nie, wypracowanie jakichkolwiek rozwiązań jest niemożliwe.

Tezę niniejszego tekstu są stwierdzenia, iż:

- Mamy do czynienia z co najmniej trzema konfliktami w Syrii, zaś każdy z nich ma trochę inną dynamikę, a rozwiązanie nawet jednego z nich nie gwarantuje rozwiązania kolejnych. Opozycja wojuje z reżimem Baszara al-Asada. Równolegle trwa walka wspieranych przez koalicję państw zachodnich Kurdów

z dżihadystami z tzw. Państwa Islamskiego. Kurdowie walczą także o niepodległość i ustanowienie własnego państwa,

- Nie da się obalić Asada, ani nie da się uratować integralności Syrii,
- Nie ma "planu B" dla Syrii,
- Konflikt w Syrii z każdym miesiącem zaostrza liczne konflikty w regionie.

Oceniam jednocześnie że dotychczasowe „wysiłki” są zabiegami stricte dyplomatycznymi, które udowadniają brak znajomości obszaru Syrii, jego historii, kultury oraz powiązań. Analiza wydarzeń w Syrii oraz chronologicznie wykazanie działań lub prób udowadnia tą tezę. Anatomia obrazu reakcji i działań areny międzynarodowej wobec wojny domowej w Syrii można udokumentować poprzez następujące wydarzenia chronologiczne:

- Pierwsze reakcje na przemoc w Syrii (marzec-kwiecień 2011),
- Projekt rezolucji ONZ i potępienie reżimu w Damaszku (maj-wrzesień 2011),
- Weto Rosji i Chin na forum RB ONZ (październik 2011),
- Fiasko rokowań pokojowych i zawieszenie Syrii w Lidze Państw Arabskich (listopad 2011),
- Misja obserwatorów Ligi Państw Arabskich (grudzień 2011-styczeń 2012),
- II weto Rosji i Chin na forum RB ONZ (luty 2012),
- I konferencja "Przyjaciół Syrii" (luty 2012),
- Misja pokojowa Kofiego Annana (marzec-kwiecień 2012),
- II konferencja "Przyjaciół Syrii" (kwiecień 2012),
- Reakcje na łamanie postanowień planu Annana (kwiecień-maj 2012),
- Propozycje zakończenia konfliktu (czerwiec 2012)
- Sprawa zestrzelenia tureckiego myśliwca (czerwiec 2012),
- Porozumienie z Genewy, konferencja kairska i III spotkanie "Przyjaciół Syrii" (czerwiec-lipiec 2012),
- Kwestia rosyjska i ponowna mediacja Annana (lipiec 2012),
- III weto Rosji i Chin na forum RB ONZ (lipiec 2012),
- Dymisja Annana i włączenie się Iranu w kwestię syryjską (sierpień 2012),

- Sprawa interwencji po wygaśnięciu misji UNSMIS (sierpień-wrzesień 2012),
- Reakcje na ostrzał tureckiego Akçakale (październik 2012),
- Plan pokojowy Lakhdara Brahimiego (październik 2012),
- Echa fiaska planu Brahimiego (listopad 2012),
- Konferencja opozycji w Dosze (listopad 2012),
- Zagrożenie bronią chemiczną i rakietowa obrona przeciwlotnicza (listopad-grudzień 2012),
- IV konferencja "Przyjaciół Syrii" (grudzień 2012),
- Wizyta Brahimiego w Damaszku i jej skutki (grudzień 2012-styczeń 2013),
- Otwarcie opozycji na dialog z Damaszkiem (luty 2013),
- Stanowiska Waszyngtonu i Moskwy przed V konferencją "Przyjaciół Syrii" (luty 2013),
- Użycie broni chemicznej a interwencja zbrojna (marzec-sierpień 2013),
- Szczyt G8 w Londynie a kwestia dozbrajania opozycji oraz VI zjazd "Przyjaciół Syrii" (kwiecień 2012),
- Przygotowania do międzynarodowej konferencji pokojowej "Genewa 2" (maj-sierpień 2013),
- Inicjatywa Ławrowa i Kerry'ego (maj 2013),
- VII konferencja "Przyjaciół Syrii" i zjazd stambulski (maj 2013),
- Warunki opozycji i rozbieżności między mocarstwami (maj-czerwiec 2013),
- Kwestia konferencji na szczycie G8 w Lough Erne i VIII zjazd "Przyjaciół Syrii" (czerwiec 2013),
- Pierwsze reakcje wewnętrzne i międzynarodowe,
- Przygotowania międzynarodowe do interwencji zbrojnej,
- Niszczenie syryjskiej broni chemicznej (wrzesień-grudzień 2013),
- Rosyjska inicjatywa dyplomatyczna i ustalenia genewskie,
- IX konferencja "Przyjaciół Syrii" i kolejna faza przygotowań do "Genewy 2" (październik 2013 – styczeń 2014),
- Międzynarodowa konferencja pokojowa "Genewa 2" (styczeń-luty 2014),
- Zmniejszenie zainteresowania wojną w Syrii międzynarodowej opinii publicznej (luty-sierpień 2014),

- Strategia Obamy i międzynarodowa interwencja lotnicza (wrzesień 2014),

W świetle powyższych „działań”, analizy monografii, wyników spotkań politycznych i wszystkich dokumentów, w których chciałoby odnaleźć się cień „wizji” i potencjalnych rozwiązań dla Syrii okazuje się, że dominują następujące propozycje:

- bezwarunkowe ustąpienie Asada oraz zagwarantowanie prezydentowi Baszarowi al-Asadowi bezpiecznego opuszczenia Syrii i ewentualne przyznanie mu immunitetu, jeżeli byłoby to warunkiem zakończenia konfliktu i przeprowadzenia transformacji politycznej;
- postawienia Asada przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym;
- propozycje dla przemian politycznych, jednak miały być one nadzorowane przez Asada;
- utworzenie funduszu mającego na celu "wsparcie narodu syryjskiego";
- restrukturyzacja sił bezpieczeństwa;
- niesienie pomocy humanitarnej;
- utworzenie syryjskiego rządu tymczasowego.

Jak widać rozwiązania te są na tyle ogólne, że nie ma szans na ich głębszą analizę, a co więcej nie ma i nie było precyzyjnych, konkretnych rozwiązań dla Syrii. Jest tylko biznes oraz gra relacjami politycznymi i – powtarzając się – po pięciu latach wojny dalej nie ma planu „B”, chociaż wszyscy o tym debatujemy. Ponadto łatwiej byłoby analizować strategię terrorystów i grup rebelianckich, ich lokalizację, propagandę, uzbrojenie, niż odpowiedzieć na pytanie o ich finansowanie. Na dodatek ciągle żonglujemy statystykami i ciężko nam policzyć ilość organizacji paramilitarnych. Syria to klasyczny przykład paradoksu i chaosu o którym każdy wie lub wydaje mu się, że wie kogo finansuje i dozbraja, ale nikt nic nie robi. Metoda przeczekania, czy celowe działania – można zapytać? Ciągłe jesteśmy zakładnikami europejskiego myślenia o wojnie, kryzysie i drogach jego rozwiązania. Potrzebujemy danych, miar oraz wskaźników, które w tym wypadku okazują się nieadekwatne. Podobnie jak poczynania koalicji w Iraku i w

Afganistanie od 2003 roku, arabskie rewolucje oraz „udawanie” zainteresowania Syrią i Syryjczykami.

Powracając jednak do postanowionego na początku pytania głównego, uszczegółowię je pytając: **Czego naprawdę chcemy od Syrii lub w Syrii?** Czy naprawdę jest jeszcze ktoś, kto uwierzy, że po obecnym reżimie nastąpi demokracja? Kolejne spotkania w Genewie, przesuwanie terminów, nieobecność „potencjalnie” zainteresowanych stron lub niezapraszanie strony kurdyjskiej do rozmów to tylko elementy składowe tej pełzającej powolnej wojny i gry na zwłokę w Syrii. O tyle o ile jeszcze można byłoby określić cel działania Arabii Saudyjskiej, Turcji, Kataru w tych politycznych rozgrywkach, o tyle cel Europy i UE w tym konflikcie jest według mojej opinii doraźny. Brak planu, ale i brak celu zaangażowania w Syrii - bez określenia się, Europa dalej będzie gasić doraźne pożary i wydawać papierowe rezolucje. Warto przypomnieć, że plan stabilizacji Annana, który wszedł w życie 12.04.2012 roku, od razu wskazywał na porażkę, zarówno wśród graczy europejskich jak i arabskich – to sam emir Kataru oszacował jego realność i powodzenie na 3%. Warto o tym pamiętać przy analizach i budowie jakichkolwiek rozwiązań dla Syrii.

Grupy interesów w Europie oraz grupy rebelianckie liczą na hojne dotacje ze strony bogatych krajów Zatoki. Te natomiast prowadzą regionalną politykę osłabienia Iranu w Regionie.

Jakkolwiek sprawy się nie potoczą, to już nigdy nie powróci stara Syria jaką pamiętamy. Przemoc oraz ideologie islamistyczne, napędzane milionowymi dotacjami będą na zmianę wygasać i wybuchać w zależności od potrzeb grup interesów. Dodatkowo zbyt wiele broni znalazło się w tym kraju, i zbyt wiele ludzi się nią zachwyciło by ją teraz oddać i poddać się którejkolwiek ze stron. Dlatego też przez lata nie tylko Syria ale i kraje ościenne oraz rzecz jasna Europa będą debatować nad konsekwencjami konfliktu, nowym Bliskim Wschodem oraz nowymi realiami politycznymi, które co niektórzy zaczną dostrzegać i z czasem się do nich przyzwyczajają. Tak samo jak przyzwyczailiśmy się do katastrof humanitarnych przez ostatnie lata (Irak, Afganistan, Jemen, Libia...), czy choćby kryzysu migracyjnego.

Im szybciej zdamy sobie sprawę i przyznamy się, że ponieśliśmy absolutną porażkę, a Syria stała się polem, walki regionalnych interesów – *proxy war* – tym szybciej zrozumiemy narodziny wielobiegowego świata, zmierzch okcydentalizmu, aprobatę działań rosyjskich na Bliskim Wschodzie oraz w całym rejonie MENA, zrozumienie dla funkcjonowania „reżimów” politycznych w tym obszarze oraz w pewnym sensie odwrót taktyczny Stanów Zjednoczonych z regionu. Dodatkowo wielki powrót Rosji udowadnia jednocześnie niechęć do funkcjonujących przekonań oraz układów oraz „zmęczenie” budowaniem utudy wokół budowania demokracji oraz pokoju. Świat się zmienia tak jak zmieniają się ludzie. Po dwudziestu latach Rosja spektakularnie powróciła do światowej gry dyplomatycznej i przejęła inicjatywę (po trudnościach w Kosowie, Serbii, Gruzji oraz Ukrainie). Realistyczna i długofalowa wizja Rosji jako wspierającego hipermocarstwa wobec Syrii wygrywa z niezdecydowaną, europejską, krótkowzroczną polityką odpowiedzialności i szukania doraźnej pomocy, humanitarnymi apelami czy oburzeniami/potępianiem działań.

Dlatego kolejnymi tezami tekstu wobec potencjalnych rozwiązań dla Syrii są stwierdzenia, oparte na trzech podstawowych błędach popełnionych w kontekście syryjskim: wierzono, że mimo sprzeciwu Rosjan będzie możliwa międzynarodowa interwencja, nie doceniono wytrzymałości reżimu i wojska, sądzono ze emocje oraz wyrazy oburzenia, przekonają opinie publiczną.

Nie ma i nie będzie militarnego rozwiązania dla konfliktu w Syrii – do momentu gdy państwa mówiące o pokoju dostarczają jednocześnie broń:

- niemożliwe jest umiejscowienie baz wojskowych potencjalnej koalicji w Turcji. Iran jest wrogo nastawiony wobec Zachodu, a Irak jest państwem upadłym. Mało realne jest umieszczenie ich w Libanie – opcjonalnie takim miejscem „mogłaby być Jordania”. Ale tu pozostaje szereg wątpliwości,
- niekontrolowane grupy rebelianckie mają własne plany, układane przez wybrane służby bezpieczeństwa (tureckie, saudyjskie). W 2013 roku utworzenie w Syrii armii broniącej saudyjskich interesów czyli Frontu Islamskiego, którego celem jest wprowadzenie szariat

(„oficjalnie” autor tego pomysłu został odsunięty od władzy),

- zachodnie wojska mogą utknąć w Syrii jak w Afganistanie i Iraku (mnóstwo ofiar);
- nie wiadomo kto i co nadejdzie po Basharze Al-Assadzie; być może rządy ekstremistów;;
- zaangażowanie w Syrii jest kosztowne i mało popularne społecznie,
- nie ma dobrej opcji: dozbrojenie opozycji nie wystarczy, by przechylić szalę zwycięstwa (i grozi dozbrojeniem ekstremistów),
- ustanowienie strefy zakazu lotów zbyt trudne, a regularna inwazja niemal niemożliwa.

Nie ma rozwiązania politycznego – dopóki wszyscy nie zasiądą do wspólnego stołu obrad (włącznie z radykałami):

- skomplikowane polityczne układy europejskich państw:
 - niemożliwe jest by Francja, która skutecznie przedłużała konflikt syryjski swoją grą dyplomatyczną, pośrednio ofiarowała wsparcie dla radykalnego odłamu islamu i wspierała radykalne odłamy rebelii,
 - Iran jest tradycyjnym partnerem Niemiec,
 - Niemcy określają Turcję jako kluczowe państwo dla rozwiązania konfliktu w Syrii oraz kryzysu migracyjnego,
 - Ze względu na zasoby ropy naftowej i wpływy Saudów na Bliskim Wschodzie. Arabia Saudyjska traktowana była przez Zachód i RFN w poprzednich latach jako strategiczny partner, kluczowy dla utrzymania stabilności i równowagi w regionie,
- złe założenia, krótkowzroczna wizja Syrii, i przyjęcie modelu libijskiego okazało się fiaskiem politycznym Europy. Przekonanie o upadku Baszara al-Asada, tak samo jak Muammara Kaddafiego, pozwoliło zaakceptować nikomu nieznaną Narodową Radę Tymczasową, którą uznano na arenie międzynarodowej. Jednocześnie pozwolono na islamizację syryjskiej rebelii – ku zadowoleniu lokalnych graczy z rejonu Zatoki,

- nie będzie rozwiązania politycznego bez Baszara al-Asada. Udowadniają to powolne działania w celu przywrócenia kontaktów z Damaszkiem. Dania, Hiszpania, Czechy, Szwecja rozważają nawiązanie współpracy z reżimem.

Nie ma rozwiązania gospodarczego – USA, Rosja oraz Francja to kraje które wykazują największą sprzedaż uzbrojenia na Bliski Wschód:

- Bliski Wschód jest teraz największym rynkiem regionalnym. Zakupy uzbrojenia przez Arabię Saudyjską wzrosły w stosunku do roku 2013 aż o ponad połowę. Przykładowo co siódmy dolar wydany na import broni w 2015 roku pochodził z Arabii Saudyjskiej. Głównym dostawcą uzbrojenia na Bliski Wschód są Amerykanie. W 2014 roku sprzedali Arabom broń za 8,4 mld dol. Rok wcześniej ta kwota była mniejsza o 2,4 mld dol. Zaś w ciągu najbliższej dekady na zakup broni państwa tego regionu wydadzą około 110 mld dolarów. Sprzedaż broni to również ważne źródło dolarów dla Francuzów (w 2014 roku sprzedaż francuskich rakiet, transporterów opancerzonych, okrętów i innego sprzętu militarnego sięgnęła prawie 5 mld dol.) i Brytyjczyków (3,58 mld dol.).

Nie ma rozwiązania ekonomicznego – dopóki potęgę regionu aktywnie uczestniczą w rekrutacji, finansowaniu oraz zbrojeniu dżihadystów;

- żaden z ostatnich konfliktów nie przyciągnął takiej rzeszy kandydatów na bojowników co Daesh – ich sprawna propaganda, werbunek oraz ideologia napędzana finansowym wsparciem. Ostatnie statystyki mówią o około 4 tysiącach bojowników – w tym 17% to kobiety – zaś na początku statystyki informowały o kilkudziesięciu tysiącach zagranicznych bojowników. Co stało się z tymi ludźmi? Czy po wyjeździe do Syrii lub powrocie do Europy - zmienili oni swoje priorytety?

Nie ma rozwiązania społeczno - kulturowego - w epoce portali społecznościowych, braku autorytetów oraz dużej ilości młodych sfrustrowanych ludzi, którzy nie mają pomysłu na swoje życie lub borykają się z osobistymi problemami - syryjska wojna domowa, proxy war

uruchomiło po części możliwość uczestniczenia w wirtualnym dżihadzie:

- Syria rozpada się na strefy o wyraźnym charakterze wyłonionym na bazie etniczności,
- Syryjskie społeczeństwo – mozaika grup oraz wyznań – a którą nakładają się struktury o charakterze plemiennym oraz klanowym. Dodatkowo podział na grupy osiadłe i koczownicze – dziedzictwo społeczności beduińskiej,
- lata baasizmu i sekularyzacja – może dla pewnych grup stanowić zachętę do rozłamu społeczności muzułmańskiej – jest to zagrożenie społeczne, mające dalsze komplikacje,
- przywiązanie Syryjczyków do Syrii bazujące na fundamentach nacjonalizmu, mającego wyraz między innymi w poparciu dla sprawy palestyńskiej oraz niechęci do Izraela,
- obarczanie trudną historią polityczną – najpierw partia Baas potem rodzina al-Asad. To fundamentalny czynnik, pomijany w analizach syryjskiego konfliktu. Czynnik więzi – *asabijji* – jaki łączy społeczność alawicką. Jest to grupa, która jest powiązana więzią polityczną, społeczną, kulturową, i gospodarczą. Bazuje na solidarności i wspólnocie etnicznej, terytorialnej i religijnej.

Nie ma rozwiązania religijnego – pogłębił się rozłam pomiędzy sunnitami i szyitami – który w Iraku nabral dramatycznego wyrazu:

- islamizm stał się motorem rewolucji – którego przyczyną jest globalizacja komunikacji,
- kazania radykalnych imamów wywierały piętno na konflikt syryjski,
- złożoność zjawiska chrześcijaństwa w Syrii. Medialna i polityczna gra kwestią syryjskich chrześcijan – chrześcijanie w Syrii generalizując przybierali postawę lojalistyczną wobec reżimu. Początkowo opozycja reżimu nie miała żadnego planu antychrześcijańskiego. Wiodąca rola propagandy islamistycznej ukierunkowana na wszystkie religie,
- dzięki nieszczelności granic (Turcja), ideologia dżihadu bardzo szybko odnalazła się w Syrii. Tak jak już to

bywało z wielokrotnie powtarzającym przykładem Iraku oraz Afganistanu,

- poprzez wirtualne ukazanie konfliktu syryjskiego jako religijnego - szyici kontra sunnici – okazało się że funkcjonuje międzynarodowa mobilizacja do stworzenia „sunnickiej międzynarodówki” – liczne analogie do wojny domowej w Hiszpanii,
- nie ma rozwiązania dyplomatycznego dopóki europejskie stowarzyszenia i grupy polityczne będą finansowo związane z ośrodkami z Zatoki, które wspierają islamistów – milionowe dotacje mają większą siłę sprawczą niż chęć budowania pokoju na Bliskim Wschodzie;
- nikomu nie udało się wskazać wiarygodnej grupy rebelianckiej lub opozycji z którą można przeprowadzić jakiegokolwiek działania.

Niestety im dłużej trwa konflikt tym bardziej komplikują się zasygnalizowane powyżej problemy oraz obszary. Konflikt w Syrii z każdym miesiącem zaostrza liczne inne konflikty w regionie. Co więcej, raport Ligi Państw Arabskich ustalający fakty o konflikcie w Syrii został utajniony. Z przecieków wiemy, że wskazywał, że obie strony konfliktu poważnie naruszały prawa człowieka.

Spółeczności międzynarodowej, szukającej sposobów rozwiązania konfliktu syryjskiego pozostaje jeden aspekt - argument moralny. Potęguje to fakt, iż nie ma siły politycznej w Syrii, która byłaby zdolna do przejęcia władzy w Damaszku i szybkiego zapewnienia stabilności w kraju, poza reżimem Baszara al-Asada. Choć i tu taka stabilizacja będzie wymagać wielu lat i pomocy z zewnątrz. Wojna domowa w Syrii na tyle zdestabilizowała region, iż w krajach ościennych – Libanie czy Iraku – bardzo się ostatnimi miesiącami pogarsza kwestia bezpieczeństwa, co znajduje swoje odbicie w licznych atakach terrorystycznych oraz masowej migracji ludności.

Ewentualna interwencja militarna nie pogorszy pod tym względem już i tak złej sytuacji. Aczkolwiek biorąc pod uwagę aspekt moralny – znów zginą ludzie i mamy do czynienia z pogłębiającym się kryzysem humanitarnym.

Interwencja militarna, będąca koalicją chętnych, może jednak sprowokować reżim do działań odwetowych, jak np.

ostrzał raketami średniego zasięgu terytoriów państw, które zostaną uznane za wrogie, przykładowo Turcji czy Izraela.

Kolejną kwestią jest sytuacja „dzień po”, czyli długofalowy na ustabilizowanie sytuacji. Skoro 15 letni plan w Afganistanie oraz Iraku okazał się fiaskiem to może warto by było przanalizować analogie z nim związane, odwołując się do innych wydarzeń i analogii historycznych, opierających się na gruntownym przygotowaniu merytorycznym i znajomości obszaru, którego zabrakło w innych rejonach prowadzenia operacji.

Z dozą nieufności i z uwagi na przygotowywanie tego tekstu jedynymi rozwiązaniami jakie mogą zaproponować, jeśli w ogóle strona europejska powinna się angażować byłoby:

- politycznie – trzeba chcieć pokoju i musi być on w interesie politycznym. Dopóki tak nie będzie politycznie rozwiązanie konfliktu w Syrii jest niemożliwe:
 - z pewnością należy przededefiniować rolę współczesnych graczy na arenie międzynarodowej;
 - rozważyć wspólne działania z Rosją;
 - rozważyć akceptację reżimu Baszara al-Asada - Lepszy Asad niż chaos – reżim to gwarant stabilności – tak samo jak w przypadku Iraku, czy Libii pojawiają się niechętnie słyszane głosy, że lepszy Asad niż chaos i panująca anarchia. Ludzie coraz częściej pragną powrotu państwa i armii. Nawet pokojowi opozycjoniści, przeciwnicy Asada wypowiadają się w podobnym tonie.
- dyplomatycznie - możliwe tylko przy założeniu, że włączy się w nie Baszar al-Asad, Waszyngton, Moskwa, UE, Liban, Jordania, Irak, Iran, Katar, Arabia Saudyjska oraz grupy terrorystyczne;
- militarnie – analogicznie do operacji w Kosowie zwiększenie liczebności wojska stacjonującej w Syrii (obecność nie interwencja):
 - Less-Learned - uczymy się doświadczeniami – (Libia, Irak, Afganistan, Bałkany);

- ekonomicznie – gospodarczo – odcięcie od finansowania radykalnych grup islamistycznych, oraz handlu bronią (jedno i drugie niewykonalne bez chęci);
- religijnie – islamizacja znalazła swoje ujście i trwa na nią moda, aczkolwiek ten etap z czasem się skończy, gdy ludzie będą na tyle zmęczeni że sami podejmą taką decyzję i nastąpi kolejny zwrot kulturowy;
- społecznie - nowa wizja modelu pomocy humanitarnej – większa rola CIMIC – współpracy cywilno-wojskowej;
 - nowa wizja edukacji – ośrodki dla uchodźców Liban, Jordania, Kurdystan – obszary znacznie zagrożone radykalizacją – programy szkoleniowe.

Z pewnością, wojny w Syrii nie da się zakończyć przy stole negocjacyjnym, bo kompromis nikogo nie zadowoli. Negocjacje nie wpłyną również na to, co dzieje się na terenach opanowanych przez Daesh, które jeszcze nie zasiadło do żadnych rozmów. Sytuacja przypomina grę na przeczekanie, w której każda ze stron czeka aż ta druga się wykrwawi lub umrze z głodu. Najlepszym rozwiązaniem byłaby sytuacja gdyby każdy zajął się swoimi wewnętrznymi problemami i pozwolił Syryjczykom samodzielnie rozwiązywać swoje problemy. Ale takie założenie można by proponować na etapie wstępnym i w początkach arabskich rewolucji. Niestety rzeczywistość jednak nie jest na tyle optymistyczna i nikt nie dopuścił by stracić na wielomilionowym biznesie wojennym, nawet zawierając pakt z barbarzyńcą.

PIOTR ŁUKASIEWICZ

Rekomendacja dla udziału Polski w rozwiązaniu kryzysu syryjskiego

Zaangażowanie Polski w konflikt syryjski powinno przyjąć sobie za cel zmniejszenie ofiar wśród ludności syryjskiej powodowanych obecnie głównie przez reżim Al Assada oraz wspierające go siły rosyjskie, wzmacnianie spójności koalicji pod przewodnictwem USA i angażującej inne kraje NATO oraz wskazywanie na korelację konfliktu syryjskiego z bezpieczeństwem kontynentu europejskiego i naszego najbliższego otoczenia.

Polityka Polski wobec konfliktu syryjskiego powinna opierać się na konstatacji, że Rosja, tradycyjnie niechętna silnej Unii Europejskiej i NATO, wykorzystuje konflikt syryjski na wiele sposobów by demokratycznej i liberalnej Europie zaszkodzić. W ramach konfliktu syryjskiego Rosja używa kilku mechanizmów: powodowanie fal uchodźców, rozgrywanie konfliktu turecko-kurdyjskiego, umacnianie swojej pozycji wojskowej w basenie śródziemnomorskim czy ignorowanie zagrożenia ze strony Państwa Islamskiego. Mechanizmy te służą podminowaniu Unii Europejskiej i NATO, które Rosja postrzega jako konkurencyjne dla siebie i znajdujące się obecnie w opinii rosyjskiej w kryzysie. Zasadniczo zatem konflikt syryjski jest nie tylko fenomenem Bliskiego Wschodu i katastrofą humanitarną, ale również narzędziem rozgrywki Rosji z krajami demokratycznego Zachodu.

Dokonując takiego opisu sytuacji w Syrii Polska powinna czynić starania, by konflikt ten pomóc rozwiązać środkami dyplomatycznymi i wojskowymi, a wzrost znaczenia Rosji w tym konflikcie osłabić, by w ten sposób poprawić bezpieczeństwo własne. Poniższa analiza zawiera propozycje w zakresie dyplomacji, polityki militarnej i uczestnictwa w koalicjach, a także w zakresie działań

rozwojowych i humanitarnych, jako niezbędnych w tego typu operacjach.

Zaangażowanie polityczne

Polska powinna wspierać wszelkie inicjatywy, zmierzające do ograniczania działań zbrojnych, choć należy w pełni zdawać sobie sprawę z tego, że obecnie opcje polityczne w obliczu nasilenia akcji wojskowej przez Rosję i odzyskiwania inicjatywy wojskowej przez reżim Al Assada praktycznie nie istnieją. Rosja wydaje się utwierdzać w przekonaniu, że przeciąganie kryzysu służy zarówno utrzymaniu przy władzy zależnego od niej Al Assada, jak i pozytywnym z jej punktu widzenia osłabieniu Unii Europejskiej, podzielonej w kwestii sankcji i obawiającej się kolejnych fal uchodźców.

Rosja prowadzi również zdecydowaną akcję militarną w przewidywaniu tego, że kolejna amerykańska administracja przyjmie bardziej zdecydowaną postawę, co oznaczać może zaostrzenie pozycji amerykańskich wobec Rosji i możliwe rozszerzenie operacji militarnych USA w Syrii. Dla Rosji obecnie zatem korzystne jest zagarnięcie pola dyplomatycznego i wojskowego, by móc negocjować z nową administracją amerykańską z lepszej pozycji.

W takiej sytuacji Polsce przede wszystkim powinno zależeć na osłabieniu Rosji w Syrii, na bardzo dobrych relacjach z nową władzą w Waszyngtonie oraz na granii na spójność Unii Europejskiej wobec Rosji. Polityki te zbieżne są z polskimi interesami w naszym regionie, z bezpieczeństwem naszego kraju i nastawione są na długofalowe powstrzymanie wzrostu potęgi rosyjskiej.

#

Polska w swoich działaniach powinna wspierać wszelkie inicjatywy zmierzające do powstrzymania postępującej katastrofy humanitarnej w Syrii, której obecnymi przyczynami jest jawna akcja wojskowa Rosji, a także działalność polityczna i dywersyjna innych aktorów w regionie na terytorium tego kraju (sponsoringujących i popierających ugrupowania rebelianckie).

Głównym powodem dramatycznej sytuacji w Aleppo i innych ośrodkach w Syrii jest kampania nalotów prowadzona przez władze syryjskie i lotnictwo rosyjskie, których ofiarami jest przede wszystkim tamtejsza ludność cywilna. Nie należy spodziewać się, że wyłącznie akcja polityczna powstrzyma Rosję, ale Unia Europejska powinna dać silny sygnał swojej niezgody na te działania, poprzez wzmocnienie istniejących sankcji i dodanie nowych. Rosja dokonując ataków na ludność cywilną Syrii nie tylko dopuszcza się zbrodni wojennych, ale również kształtuje warunki do wzmożenia kryzysu uchodźczego, bezpośrednio uderzającego w interesy Europy.

#

Polska powinna wspierać inicjatywy zmierzające do fizycznego zablokowania możliwości prowadzenia bombardowań obiektów cywilnych, przede wszystkim w postaci organizowania strefy zakazu lotów oraz ścigania osób odpowiedzialnych za tego rodzaju działania. Inicjatywy w rodzaju ustanowienia strefy zakazu lotów powinny mieć przede wszystkim mandat ONZ, po to by uniknąć konfliktu między siłami wymuszającymi zakaz lotów, a siłami rosyjskimi, które potencjalnie mogą go najczęściej łamać. Oczywiście, inicjatywa strefy zakazu lotów jest bardzo trudna do przeprowadzenia przy konflikcie w Radzie Bezpieczeństwa ONZ wokół Syrii, niemniej jednak powinna być podjęta, choćby jako sygnał niezgody na dokonywanie masakry ludności cywilnej pod pozorem zwalczania rebeliantów występujących przeciwko rządowi Al Assada.

#

Prowadzenie polityki wobec problemu syryjskiego wymaga przede wszystkim stałego i wiarygodnego dopływu informacji politycznych i wojskowych z tego regionu. Informacje takie zapewnić może obecność dyplomatyczna w regionie.

Otwarcie lub reaktywacja własnego przedstawicielstwa dyplomatycznego w Damaszku obecnie może być ryzykowne zarówno ze względu na zagrożenia militarne lub zagrożenie terrorystyczne. Otwarcie przedstawicielstwa

powinno być poprzedzone dobrym rozpoznaniem potrzeb i warunków w jakich przyjdzie dyplomatom działać.

Naczelnym zadaniem takiego przedstawicielstwa powinna być przede wszystkim pomoc polskim obywatelom, którzy znaleźli się w niebezpieczeństwie w Syrii, pomoc polsko - syryjskim rodzinom tam mieszkającym oraz prowadzenie naocznej obserwacji sytuacji w tym kraju, również w zakresie monitorowania wpływu uchodźców z Syrii.

Większość krajów unijnych wycofała swoich przedstawicieli z Syrii w latach 2012-13, choć niektóre kraje członkowskie, jak Czechy postanowiły pozostawić swoją obecność dyplomatyczną. Pełnią one obecnie rolę pośrednika lub reprezentanta krajów zaangażowanych politycznie i militarnie w Syrii, np. USA. Wydaje się, że Polska, która nie ma tradycji zaangażowania politycznego przeciwko Syrii, mogłaby służyć swoją "neutralnością" do osiągnięcia pożądanych celów politycznych przez szerszą społeczność międzynarodową. Polska pełniła podobne funkcje w Iraku wobec USA i w Afganistanie wobec wybranych krajów UE, co przyniosło nam pozytywne efekty dyplomatyczne i polityczne w relacjach z tymi krajami.

#

Polskie placówki dyplomatyczne w Jordanii, Libanie i Turcji powinny zwiększyć wsparcie dla inicjatyw humanitarnych dla obozów dla uchodźców w tych krajach. Wsparcie to powinno dotyczyć nie tylko lokalnych organizacji pomocowych, finansowanych przez system "małych grantów", ale powinno być realizowane jako szeroki program finansowy Polskiej Pomocy, kierowany centralnie przez MSZ, w ramach którego środki trafiłyby do większej liczby NGO, specjalizujących się w niesieniu pomocy humanitarnej.

Zaangażowanie militarne

Podobnie do udziału w operacjach w Iraku i Afganistanie, polskie zaangażowanie militarne w Syrii i Iraku musi być realizowane w ramach większych koalicji, szczególnie, jeśli koalicje te koordynowane są przez NATO i z aprobatą

rezolucji ONZ. Polska powinna wspierać te koalicje i angażować się w te działania wojskowe, których celem jest zapobieganie pogłębianiu się kryzysu w Syrii oraz dokonywać rozpoznania działań aktorów zewnętrznych w Syrii, których działalność eskaluje konflikt - przede wszystkim Rosji, dla której konflikt syryjski jest istotnym czynnikiem podminowania sojuszy europejskich i transatlantyckich. Rozpoznanie to istotne jest ze względu na korelację działań Rosji w Syrii oraz inicjatyw rosyjskich w Europie, wpływających niekorzystnie na polskie bezpieczeństwo. Warto zauważyć, że pozycja wojskowa Rosji jest silniejsza obecnie dzięki utrzymaniu bazy lotniczej w Latakii w Syrii, dzięki czemu Rosja wzmocniła swoje zdolności zapobieżenia rozmieszczaniu dodatkowych sił w Europie Centralnej w czasie kryzysu - przez domknięcie linii obrony przeciwlotniczej Kaliningrad - Krym - Latakia.

#

Polska na większą niż dotychczas skalę powinna zaangażować się w operacje sojuszniczych sił specjalnych w Iraku i Syrii, w celu zwalczania Państwa Islamskiego oraz udzielania wsparcia szkoleniowego i mentorskiego jednostkom armii irackiej oraz jednostkom kurdyjskim zwalczającymi Państwo Islamskie.

Polska powinna również wspierać te inicjatywy sojusznicze, które nadają wojskom kurdyjskim na północy Syrii i Iraku większe zdolności wojskowe, poprzez trening i mentoring, w zależności od ustaleń sojuszniczych. Kurdowie wydają się obecnie siłą, która odgrywać będzie zasadniczą rolę militarną w pokonaniu Państwa Islamskiego i koalicje międzynarodowe, w których Polska bierze udział, powinny udzielać im wsparcia, jako siły wykonującej zadania lądowe w ofensywie przeciwko Państwu Islamskiemu.

Zaangażowanie pomocowe

Dotychczasowe doświadczenia z realizacji przez Polskę pomocy humanitarnej lub rozwojowej w krajach, gdzie toczył się konflikt zbrojny nie są zachęcające. Pomoc rozwojowa w Iraku lub Afganistanie kierowana była do

beneficjentów za pośrednictwem wysyłanych tam kontyngentów wojskowych, często jako swego rodzaju "polityczne usprawiedliwienie" działań wojskowych. Efekty tej pomocy nie były trwałe, nie były również realizowane równie sprawnie i skutecznie, jak to przeważnie ma miejsce w przypadku prowadzenia takiej pomocy przez wyspecjalizowane i stroniące od wojska organizacje pozarządowe. W Iraku i Afganistanie udział NGO w realizacji pomocy rozwojowej lub humanitarnej był śladowy i nie wpłynął znacząco i masowo na poprawę warunków życia tamtejszej ludności, natomiast stosunkowo duże środki finansowe przeznaczono na pomoc realizowaną przez Wojsko Polskie w ramach kontyngentów i ich pomocowych części w rodzaju PRT lub CIMIC.

Przypadek konfliktu w Syrii i związków tego konfliktu z wielorakimi wyzwaniami dla Europy powinien skłonić polskie władze do znacznie większego zaangażowania finansowego w działania humanitarne i rozwojowe, tym razem realizowane przez wyspecjalizowane NGO, jako lepiej rozumiejące, celniej i sprawniej dysponujące środkami finansowymi przeznaczonymi na doraźną poprawę losu ofiar tego konfliktu.

Poza zmianą modelu prowadzenia działań pomocowych z wojskowego na pozarządowy, istotne jest również opracowanie znacznie sprawniejszego systemu wyszukiwania i oceny potrzeb przyszłych beneficjentów pomocy oraz systemu ewaluacji wykonywanych projektów pomocowych. Najnowsze modele prowadzenia pomocy rozwojowej lub humanitarnej wskazują na przykład wyższość bezpośredniego przekazywania pieniędzy ludziom w obozach dla uchodźców nad dostarczaniem tym ludziom materiałów potrzebnych do życia. Zatem Polska, chcąc wziąć udział w koalicjach wspierających Syryjczyków dotkniętych wojną, powinna poszukiwać nowych rozwiązań i odchodzić od utartych sposobów, wykorzystywanych bez pozytywnych rezultatów w Afganistanie czy Iraku.

#

Przedstawiając jakąkolwiek próbę zarysowania strategii Polski wobec problemu syryjskiego nie sposób uciec od kwestii przyjmowania w naszym kraju uchodźców, uciekających z terenu ogarniętego wojną. Polskim

zobowiązaniem, zarówno jako kraju rozwiniętego i zdolnego do podzielenia się swoją zasobnością, jak i kraju, który uczestniczył w operacjach wojennych w Iraku i Syrii, jest przyjęcie odpowiedniej liczby uchodźców i udzielenie im gościny, niezależnie od dalszych zamiarów tych uchodźców, czy zechcą pozostać w naszym kraju. Podjęcie tego zobowiązania, poza wymiarem moralnym, ma przede wszystkim wymiar europejski, gdyż jest to sprawa, która najmocniej ostatnio podminowała spójność unijną. W opinii większości komentatorów, liderów opinii i publiczności w Europie, Polska powinna zdobyć się na solidarność z resztą Unii. W opinii autora tej rekomendacji, nieprzyjęcie uchodźców w obecnym kryzysowym czasie, będzie miało długofalowe i negatywne konsekwencje dla Polski w Unii Europejskiej.

#

Jednym z modnych w ostatniej dekadzie pomysłów na polskie zaangażowanie zagraniczne, zwłaszcza w przypadku krajów wrażliwych (zwanych czasami państwami upadłymi) jest "transfer doświadczeń z okresu polskiej transformacji 1989 - 2000". Idea ta jest polską wersją popularnej w USA i niektórych krajach europejskich idei *statebuilding* lub *nationbuilding*.

O ile model ten wydaje się na pierwszy rzut oka atrakcyjny dla krajów przechodzących transformację, to doświadczenia z wdrażania go wskazują albo na potrzebę znacznie większego finansowania tego rodzaju przedsięwzięć lub ograniczenia tego "transferu doświadczenia" do wyspecjalizowanych i wąskich obszarów. Po pierwsze, doświadczenia te próbowano transferować do krajów, w których Polska utrzymywała swoje kontyngenty wojskowe, zatem do miejsc, gdzie trwał konflikt zbrojny, co już czyni te obszary całkowicie różnymi od Polski lat dziewięćdziesiątych. Po wtóre, transfer tych doświadczeń często zatrzymywał się wpół drogi, np. organizowano wizyty studyjne Afgańczyków w jednostkach polskiej administracji, ale nie wysyłano polskich specjalistów do Afganistanu, by na miejscu próbowali dostosować polskie doświadczenia do miejscowych realiów.

Proponując zatem dla Syrii potencjalnie atrakcyjne rozwiązania z obszaru *statebuilding* koniecznie trzeba

doprowadzić do urealnienia tych działań oraz znacznie większego ich finansowania oraz wyjścia poza dominujący w polskiej administracji paradygmat rocznego cyklu rozliczeniowego. Działania takie muszą być ze swej istoty długie, konsekwentne oraz biorące pod uwagę wcześniejsze, niestety niezbyt zachęcające, przykłady.

WITOLD REPETOWICZ

Wojna z Państwem Islamskim i obszary wymagające wsparcia

Warunkiem koniecznym, choć jednocześnie nie wystarczającym, zniszczenia potencjału terrorystycznego Państwa Islamskiego (IS) jest zlikwidowanie jego możliwości operacyjnych opartych na istniejącym organizmie parapaństwowym, stworzonym przez tę organizację w 2014 r. Znaczenie destrukcji Państwa Islamskiego w jego wymiarze państwowym (istniejącym obok wymiaru ideologicznego i terrorystycznego) ma trojakie znaczenie:

1) likwidacja instytucji „kalifatu”, dającej Państwu Islamskiemu przewagę nad innymi organizacjami dżihadystycznymi w jego ekspansji ideologicznej; w odniesieniu do Europy stanowi to ułatwienie w werbowaniu „foreign fighters” (FF) dzięki wzbogaceniu kierowanego do nich przekazu;

2) pozbawienie tej organizacji bezpiecznego obszaru, z którego może ona planować operacje terrorystyczne w Europie; zmuszenie jej do działania w ukryciu osłabi jej zdolności operacyjne i logistyczne, utrudni też realizację planu opanowania terytorium w Europie (prawdopodobnie na Bałkanach) w celu stworzenia jej europejskiego wilajetu;

3) zniszczenie zasobów ludzkich Państwa Islamskiego (neutralizacja FF).

W odniesieniu do ostatniego punktu należy pamiętać, że wśród około 30.000 FF jest około 6000 obywateli państw europejskich (niekoniecznie tylko z rodzin imigranckich). Najwięcej, około 1700 jest obywateli Francji, kolejnymi grupami są obywatele Niemiec i Wielkiej Brytanii (po ok. 760 osób), a także FF pochodzący z Bałkanów (ok. 1000 osób). Wśród FF jest też prawdopodobnie kilku obywateli Polski.

Znaczna liczba FF pochodzi też z Rosji oraz obszaru b. republik radzieckich (od 3-5 tys.).

Udział FF w podboju i okupacji części Syrii i Iraku, jak również fakt, iż broń tej organizacji pochodzi głównie z przejętych zasobów armii irackiej i syryjskiej (a więc jest głównie pochodzenia amerykańskiego oraz rosyjsko-sowieckiego) powoduje, iż neutralizacja IS jest nie tylko w żywotnym interesie Europy ale i stanowi zobowiązanie moralne wobec mieszkańców Syrii i Iraku. Należy podkreślić, iż pojawiająca się czasem teza, iż egzystencja Państwa Islamskiego jest korzystna dla Europy, gdyż powoduje eksport elementów radykalnych w rejon Bliskiego Wschodu, oparta jest na błędnych przesłankach. Potencjał FF to bowiem w pewnym sensie „zasoby odnawialne” dzięki werbunkowej misji kierowanej z Bliskiego Wschodu. W procesie tym nieustannie następuje swoista wymiana kadr – nowo zwerbowany element kierowany jest na Bliski Wschód, gdzie dokonywane jest utrwalenie jego przywiązania do ideologii „kalifatu”, po czym część odsyłana jest z powrotem do dalszej pracy werbunkowej lub realizacji akcji terrorystycznych. Według różnych ocen ok 10 % FF ginie, natomiast 30 % odsyłana jest z powrotem w celu realizacji misji w kraju pochodzenia. To właśnie w oparciu o odesłanych z powrotem FF stworzona została najsilniejszy poza Irakiem i Syrią wilajet IS (Libia). Podobny schemat może zostać zastosowany wobec niezbyt stabilnych Bałkanów jeśli Państwo Islamskie nie zostanie w porę unieszkodliwione a FF – zneutralizowani. Przez pojęcie neutralizacji należy rozumieć fizyczną eliminację lub wzięcie do niewoli, przy czym, wobec nieradzenia sobie przez europejski wymiar sprawiedliwości oraz system więzienny z dżihadystami i ex-FF, preferowane powinno być to pierwsze rozwiązanie. Warto podkreślić, iż zgodnie z informacjami Europolu to właśnie FF stanowią jedno z największych, terrorystycznych wyzwań dla Europy.

Moralny aspekt problemu ma również konsekwencje polityczne. Mieszkańcy Iraku czy Syrii mają bowiem wzrastające poczucie wykorzystywania ich do eliminacji problemu, którego źródło znajduje się w Europie, bez udzielania im dostatecznej pomocy w tej walce. Chodzi w szczególności o kwestię uzbrojenia. Wysiłek militarny stanowi również ogromne obciążenie finansowe co doprowadziło do głębokiego kryzysu ekonomicznego

w rejonach, w których nie toczy się wojna. Na przykład w przypadku Regionu Kurdystanu w Iraku to Peszmerga, tj. kurdyjskie wojsko, strzeże linii frontu o długości ponad 1000 km. Region Kurdystanu przyjął też 2 mln uchodźców (przy 6 mln populacji). Brak wsparcia i wywołany m.in. przez to kryzys finansowy powoduje zaś fale migracyjne, co w ostatecznym rozrachunku przyczynia się do wzrostu zagrożenia terrorystycznego w Europie, wydatków na uchodźców i migrantów oraz wzrostu napięć społeczno-politycznych. Ponadto poczucie krzywdy ze strony Zachodu przyczynia się do wtórnej radykalizacji, zwłaszcza wśród migrantów. Dlatego ignorowanie tego aspektu moralnego nie ma nic wspólnego z realizmem politycznym.

Siłami, na których spoczywa główny ciężar walki z Państwem Islamskim w Syrii i Iraku są:

1) rządowe siły irackie tj. w szczególności armia iracka oraz al-Hashed al-Shaabi (popularnie, choć niezbyt precyzyjnie określane jako milicje szyickie);

2) Peszmerga, czyli siły zbrojne Regionu Kurdystanu w Iraku;

3) Syryjskie Siły Demokratyczne czyli koalicja kurdyjskich oddziałów w Syrii – YPG/YPJ oraz szeregu oddziałów arabskich, chrześcijańskich oraz turkmeńskich, operujących w północnej Syrii;

Armia iracka dysponuje znacznie lepszym uzbrojeniem aniżeli Peszmerga czy SDF, natomiast al-Haszd al-Szaabi, za zgodą rządu irackiego, korzysta ze wsparcia irańskiego jeśli chodzi o uzbrojenie. Dlatego w dalszej części skoncentruję się na Peszmerdze oraz SDF.

Peszmerga

Peszmerga nie jest milicją kurdyjską, lecz umocowanym w konstytucji Iraku regularnym wojskiem na terenie autonomicznego Regionu Kurdystanu, podległym Ministerstwu Peszmergi. Stan liczebny wynosi ok. 200 tys. żołnierzy. Poza Peszmergą funkcjonują też współpracujące z nią i szkolone przez nią milicje chrześcijańskie oraz

jazydzkie. Od początku wojny z Państwem Islamskim w Iraku tj. od czerwca 2014 r. zginęło co najmniej 1500 jej żołnierzy, a ponad 9000 zostało rannych (wg danych z września 2016 r. jest to odpowiednio 1540 i 9067). W tym czasie Peszmerga przeprowadziła szereg zwycięskich operacji w irackich prowincjach Niniwa, Kirkuk, Dijala i Salahaddin, neutralizując co najmniej kilka tysięcy terrorystów. Peszmerga przestrzega przy tym ściśle reguł konwencji genewskich w traktowaniu jeńców IS. Główny wysiłek bojowy spoczywający na Peszmerdze polega jednak na zabezpieczeniu ponad 1000 km linii frontu z Państwem Islamskim. Do niedawna prowadzona tam była głównie wojna pozycyjna, z regularnymi, nieudanymi próbami przełamania frontu przez Państwo Islamskie. W październiku 2016 r., wraz z rozpoczęciem iracko-kurdyjskiej ofensywy na Mosul, Peszmerga rozpoczęła też działania ofensywne od strony północnej i wschodniej (rejon Równiny Niniwy), wyzwalając m.in. szereg miasteczek i wsi chrześcijańskich.

Głównym problemem Peszmergi jest jej słabe uzbrojenie i prawie całkowity brak ciężkiego sprzętu.

Od początku wojny Peszmerga uzyskała jedynie bardzo ograniczone wsparcie zagraniczne jeśli chodzi o broń i sprzęt wojskowy. Kluczowe znaczenie miało dostarczenie przez rząd Niemiec wyrzutni rakiet przeciwpancernych ATGM MILAN (około 80 wyrzutni i około 1000 rakiet), które odegrały ogromną rolę w odpieraniu przez Peszmergę ataków VBIED (Vehicle-Borne Improvised Explosive Device) czyli opancerzonych pojazdów wypełnionych materiałem wybuchowym, kierowanych przez kierowców-samobójców. Ponadto przed rozpoczęciem trwającej obecnie operacji wyzwolenia Mosulu, USA wyposażyły dwie nowe brygady Peszmergi (o stanie liczebnym około 600 żołnierzy) w pełne uzbrojenie i wyposażenie, a także wsparcie logistyczne wg amerykańskich standardów (o wartości 80 mln usd każda), a we wrześniu 2016 r. zapowiedziały, iż w 2017 r. wyposażą kolejne dwie brygady. Stanowiło to zwrot w dotychczasowej polityce USA, które, w przeciwieństwie do niektórych państw europejskich, stało na stanowisku, iż cała broń przeznaczona dla Peszmergi powinna trafiać do niej przez Bagdad. Z uwagi na permanentny spór polityczny między rządem centralnym w Iraku oraz Kurdyjskim Rządem

Regionalnym było to nieefektywne z punktu widzenia Peszmergi. Tymczasem al-Hashed al-Sha'abi otrzymuje uzbrojenie, za zgodą władz w Bagdadzie, bezpośrednio z Iranu.

Takie wyposażenie Peszmergi nie niweluje jednak nierównowagi między jej uzbrojeniem a uzbrojeniem IS. Widać to choćby po zasięgu wyrzutni raketowych i broni snajperskiej. Peszmerga nie dysponuje bronią o zasięgu ponad 2 km, podczas gdy IS posiada m.in. postradzieckie rakiety Konkurs o zasięgu 5 km. Tylko dzięki nieustannym nalotom koalicyjnym możliwe jest redukcje tej przewagi IS. W tym kontekście warto jednak pamiętać, iż naloty mają swój koszt. Chodzi zarówno o koszty bezpośrednie, które są wyższe niż koszt operacji lądowej, jak i fakt, iż nawet w przypadku najbardziej precyzyjnego bombardowania nie można uniknąć strat w ludności cywilnej oraz poważnych zniszczeń. To pierwsze napędza antyzachodnią propagandę i sprzyja propagandzie terrorystów wzmocniających IS w wymiarze ideologicznym i terrorystycznym, to drugie zaś wiąże się z kosztem odbudowy zniszczonych miast (lub kosztem braku ich odbudowy, którym są ruchy migracyjne, w tym w kierunku Europy). Należy jednak podkreślić, iż przy obecnym stanie rzeczy (niedozbrojenia Peszmergi) naloty spełniają kluczową rolę w walce z Państwem Islamskim i ich wstrzymanie miałyby katastrofalne skutki. Niemniej dziwić mogą pojawiające się regularnie sugestie o ewentualnej konieczności zaangażowania sił lądowych (w oparciu o kraje NATO) gdy nie wykorzystuje się w sposób dostateczny istniejących sił lądowych. Reasumując – w walce z Państwem Islamskim nie potrzeba lądowej interwencji państw NATO (czy innych państw), poza doradcami i trenerami wojskowymi, lecz właściwego uzbrojenia miejscowych sił walczących z terrorystami.

Należy też pamiętać, iż zdobycie Mosulu (co może nastąpić wkrótce, choć może się też wydłużyć w czasie nawet o kilka miesięcy) nie będzie oznaczać całkowitego zniszczenia potencjału egzystencjalnego Państwa Islamskiego w Iraku. IS wciąż okupuje tereny w zachodniej części prowincji Kirkuk oraz w pustynnej przestrzeni między prowincjami Niniwa, Anbar i Salahaddin. Zaniedbanie totalnego zniszczenia tej organizacji, przy nie rozwiązaniu politycznych problemów Iraku, może prowadzić do

odrodzenia się Państwa Islamskiego tak jak to było w przypadku Al Kaidy (w 2013 r. po zniszczeniu jej w 2008 r.).

Region Kurdystanu potrzebuje również sprzętu do rozbijania IED-ów (Improvised Explosive Devices czyli „bomby śmieciowe”), którymi Państwo Islamskie minuje miasta, utrudniając natarcie, a następnie odbudowę. Na przykład odbudowa Szengalu wciąż się nie zaczęła nie tylko z powodu braku środków finansowych ale również z uwagi na problemy z rozminowaniem, to zaś ma bezpośredni wpływ na kryzys uchodźczy, gdyż uniemożliwia powrót mieszkańców miasta do domu. Również duży odsetek strat osobowych Peszmergi wiąże się z działaniami rozminowywania miast i mógłby zostać zredukowany jeśliby Kurdowie dysponowali lepszym sprzętem. Sprzęt tego typu potrzebny jest też na terenach wyzwolonych przez siły rządowe, zwłaszcza w Anbarze i Niniwie.

SDF

Syryjskie Siły Demokratyczne (SDF) to koalicja militarna o jednolitym dowództwie, stworzona w październiku 2015 r. w ramach formalizacji wcześniejszej współpracy YPG/YPJ tj. działających od 2012 r. męskich i żeńskich, kurdyjskich sił samoobrony w północnej Syrii oraz ich sojuszników tj. arabskich oddziałów plemiennych (m.in. Brygady Sonadid plemienia asz-Szammar), arabskich i turkmeńskich oddziałów wchodzących wcześniej w skład FSA (m.in. Dżaisz al-Thuwar, Liwa Thuwar ar-Rakka, Brygada Seldżucka) i oddziałów chrześcijańskich (asyryjskie Sutoro). Liczebność oddziałów bojowych SDF wynosi niespełna 100 tys. żołnierzy, przy czym ok. 70 tys. to Kurdowie z YPG/YPJ. Ponadto na opanowanych przez SDF terenach funkcjonują też służby bezpieczeństwa (zawodowe Asaisz oraz ochotnicze, cywilne HPC), liczące około 30 tys. osób, których zadaniem jest m.in. zabezpieczanie zajętych terenów przed atakami terrorystycznymi. Ich działalność jest niezwykle skuteczna, gdyż poza strefą frontową oraz Qamiszo, a do niedawna też Hasaką, od czerwca 2015 r. nie dochodzi w żadnych innych miejscach do zamachów terrorystycznych. Dotyczy to obszaru zamieszkanego przez około 3 mln ludzi, czyli około 15 % populacji Syrii, na którym proklamowano Federację Północnej Syrii – Rożawę, złożoną

z 4 kantonów: Dżazire, Kobane, Szahba, Efrin. W przeciwieństwie do terenów opanowanych przez rebeliantów z różnych, luźno ze sobą związanych oddziałów zbiorczo nazywanych FSA, gdzie rządzą wojskowi lub dżihadystyczne sądy szariackie, w kantonach Rożawy władze sprawują cywile, a nie SDF.

SDF są jeszcze słabiej uzbrojone od Peszmergi, bazując niemal wyłącznie na broni lekkiej, głównie kałasznikowach, DshK, RPG i moździerzach. Jedyne czołgi i pojazdy opancerzone, którymi dysponują to kilka – kilkanaście zdobycznych (na IS, lub przejętych z opuszczonych przez armię syryjską baz np. Menagh czy Hasakah) T-55 i T-72, a także udoskonalonych BTR-60. Ponadto SDF dysponuje również trudna do określenia liczbą wozów opancerzonych oraz czołgów produkcji własnej (częściowo na bazie pick-upów Toyoty, Nissana i Volkswagena). SDF nie otrzymał dotychczas niemal żadnego wsparcia zagranicznego jeśli chodzi o uzbrojenie, poza bronią lekką przekazaną przez Peszmergę w czasie bitwy o Kobane oraz jednego amerykańskiego zrzutu 50 ton broni lekkiej, w tym granatników oraz amunicji, w październiku 2015 r. Dalsze dostawy broni i sprzętu wojskowego zostały zablokowane przez protesty Turcji. Należy jednak w tym kontekście podkreślić, iż notorycznie zgłaszane zastrzeżenia Ankary co do wsparcia SDF faktycznie stanowią wsparcie dla IS, gdyż SDF stanowi jedyną siłę mającą realne sukcesy w walce z IS w Syrii. Na przestrzeni 2015 i 2016 r. armia syryjska odnotowała niezwykle skromne sukcesy w starciach z IS, natomiast Turcja w ramach rozpoczętej w końcu sierpnia operacji „Tarcza Eufratu” zajęła niewielkie terytorium, które IS opuściło bez stawiania większego oporu. Tymczasem SDF w tym czasie wyparł IS z prawie całej prowincji Hasakah, północnej części prowincji Dajr az-Zaur oraz ar-Rakka, a także większości terenów północnego Aleppo. Na terenach wyzwolonych nie toczą się działania wojenne i wracają na nie uchodźcy. Powrót ten jest niestety spowodowany brakiem wsparcia zagranicznego w związku z trudną sytuacją humanitarną (odbudowa, opieka zdrowotna, blokada gospodarcza).

Kolejne ofensywy SDF skierowane przeciwko IS korzystają też ze wsparcia lotniczego międzynarodowej koalicji, głównie USA. Amerykanie wystali również do Rożawy

doradców wojskowych, którzy szkolą oddziały SDF, podobnie jak w Kurdystanie irackim, nie biorąc jednak bezpośredniego udziału w walkach. Jednak w odniesieniu do tego wsparcia aktualne pozostają wszelkie zastrzeżenia wymienione w odniesieniu do Peszmergi, przy czym jest ono jeszcze bardziej niewystarczające. Jest to szczególnie ważne, gdyż w Syrii SDF przygotowuje się do kolejnych ofensyw przeciwko Państwu Islamskiemu, w szczególności operacji zdobycia Rakki. Jest to kwestia wyjątkowo pilna, gdyż zgodnie z informacjami podanymi przez Pentagon, w związku z klęskami Państwa Islamskiego w Iraku, organizacja ta opracowuje plany ataków terrorystycznych w Europie, które mają wzmocnić morale terrorystów. Plany te przygotowywane są właśnie w Rakce, a to oznacza, że w interesie Europy jest to by SDF jak najszybciej zdobył to miasto. Warto dodać, że latem br. operacja wyzwolenia dwukrotnie mniejszego od Rakki miasta Manbidż trwała 2 miesiące i kosztowała SDF około 500 zabitych żołnierzy. Łącznie straty SDF w wojnie z Państwem Islamskim wynoszą około 3,5 tys. zabitych i z całą pewnością byłyby mniejsze gdyby wojsko to dysponowało lepszym uzbrojeniem. Niewystarczająca jest również pomoc medyczna – w szpitalach brakuje leków oraz lekarzy, zwłaszcza chirurgów, a Kurdyjski Czerwony Półksiężyc (Heyva Sor a Kurd) nie dysponuje ani jednym helikopterem i niewystarczającą ilością karettek. Jest to przy tym jedyna organizacja świadcząca pomoc medyczną w rejonie walk, stosując przy tym zasady Międzynarodowego Czerwonego Krzyża i Półksiężyc (tj. m.in. udzielając pomocy medycznej również rannym terrorystom IS) mimo iż jest przez tę federację bojkotowana. Taki stan rzeczy jest niedopuszczalny i stanowi skandal w zakresie pomocy humanitarnej w Syrii.

Sytuacja humanitarna w Rożawie

Głównym problemem uchodźców z terenów kontrolowanych przez SDF nie jest ani wojna ani też zagrożenie terrorystyczne, lecz problemy humanitarne i ekonomiczne. W 2012 r. tereny te zamieszkiwało 3-4 mln ludzi, z czego około 0,5 – 1 mln opuściła Rożawę kierując się do Regionu Kurdystanu w Iraku oraz Turcji i często dalej do

Europy. Wśród migrantów kierujących się do Europy Kurdowie stanowili dość duży odsetek, gdyż w Turcji nie otrzymywali żadnej pomocy ze strony władz (ta dociera do zaledwie 10-15 % oficjalnej liczby uchodźców syryjskich znajdujących się w Turcji). Ponadto Turcja utrudnia powrót uchodźcom syryjskim narodowości kurdyjskiej do domu, chcąc dokonać zmian w mapie etnicznej północnej Syrii. Stara się też uniemożliwić tym, którzy jednak zdecydują się wrócić, normalne życie poprzez stosowanie blokady ekonomicznej.

Wszystkie przejścia graniczne, poza Suruc-Kobane, między Turcją a Rożawą są zamknięte. Przejście Suruc-Kobane jest otwarte wyłącznie w jedną stronę (z Turcji do Rożawy), tylko dla obywateli syryjskich, tylko dwa razy w tygodniu. Turcja uniemożliwia przesyłanie do Rożawy ciężkiego sprzętu niezbędnego do odbudowy (w okresie czerwiec – listopad 2015 r. zasady te były nieco zliberalizowane i samorządy kurdyjskie w Turcji mogły przekazywać taką pomoc do Rożawy, niemniej teraz większość osób zaangażowanych w tę pomoc siedzi już w tureckim więzieniu). Turcja uniemożliwia również przesyłanie do Rożawy transportów z pomocą humanitarną, co zresztą nie spotyka się z protestami międzynarodowych organizacji humanitarnych i agend ONZ, które ignorują Rożawę i jej problemy humanitarne.

Turcja stosuje również blokadę ekonomiczną utrudniając w ten sposób handel, który na terenach celowo zaniebawianych przez dziesięciolecia przez władze Syrii, a następnie częściowo zniszczonych działaniami wojennymi, odgrywa ogromne znaczenie. By uszczelnić blokadę Turcja zaczęła budowę muru na granicy z Rożawą ostrzeliwując jednocześnie mieszkańców Rożawy protestujących przeciwko wkraczaniu Turków na teren Syrii z ciężkim sprzętem w ramach tych prac (w ostrzale tym zginęło kilkunastu Kurdów). To właśnie to stanowi główną przyczynę migracji mieszkańców Rożawy do Europy, przy czym wyjazdy specjalistów, przede wszystkim inżynierów i lekarzy (osób wzbogacających w ten sposób gospodarkę europejską) jeszcze bardziej pograżają Rożawę w kryzysie humanitarnym. Na przykład w szpitalu w mieście Sere Kanie było dwóch chirurgów, z których jeden wyjechał do Niemiec. Teraz chirurg, który pozostał musi czasem

prowadzić 2 operacje naraz, a gdyby i on wyjechał to mieszkańcy umieraliby z powodu braku chirurga.

Ogromnym problemem jest odbudowa miast zniszczonych przez wojnę. W czasie 3-miesięcznej bitwy o Kobane zniszczonych zostało 90 % miasta. Mimo, iż bohaterska obrona tego miasta stała się symbolem walk w Syrii przeciw Państwu Islamskiemu i stanowiła punkt zwrotny w tej wojnie, to po jej zakończeniu społeczność międzynarodowa nie przekazała żadnych środków na odbudowę, a ochotnikom pragnącym społecznie pomagać w podnoszeniu miasta z gruzów utrudniano dotarcie do Rożawy. Dlatego większość miasta wciąż jest nieodbudowana co z natury rzeczy utrudnia powroty. Szokujące jest też to, że słynna tragedia Alana Kurdi, dziecka które utonęło w okolicach Bodrum i którego zdjęcie stało się symbolem uchodźców, nie zwróciła w najmniejszym stopniu uwagi na problem Kobane, mimo że chłopiec pochodził właśnie z tego miasta. Co więcej w mediach rozprzestrzeniane były nieprawdziwe informacje, iż odbudowywanie czegokolwiek w Syrii i pomaganie ludziom w powrotach jest niemożliwe, gdyż tereny te są rzekomo nieustannie bombardowane.

Kolejnym problemem jest pomoc humanitarna tj. w szczególności problemy związane z pomocą uchodźcom na terenie Rożawy oraz pomoc medyczna dla mieszkańców, w tym związana z epidemią leiszmaniozy. Wbrew powszechnej dezinformacji i ignorancji uchodźcy nie tylko wracają do Rożawy ale również przybywają tam uchodźcy wewnątrzni z innych części Syrii oraz uchodźcy z Iraku. W 2012 r. do Rożawy przybyło kilkaset tysięcy uchodźców kurdyjskich z innych części Syrii, przede wszystkim z Damaszku, Aleppo i innych dużych miast zachodniej Syrii. W sierpniu 2014 r. kurdyjskie oddziały z Syrii (YPG) oraz Turcji (PKK) wyprowadziły do Rożawy 50 tys. jazydów z Szengalu, obleganych na górze Szengal przez IS. Niedaleko miasta Derik w kantonie Dżazire Rożawy stworzono obóz dla uchodźców (Camp Newroz). Żadna organizacja międzynarodowa nie udzieliła im pomocy. Uchodźcy wewnątrzni (IDP) uciekali na tereny Rożawy z terenów objętych kolejnymi ofensywami SDF przeciw Państwu Islamskiemu, a także z niektórych wsi atakowanych przez wspieranych przez Turcję dżihadystów w ramach tzw. operacji „Tarcza Eufratu”. Od października

2016 r. do Rożawy przybywają też tysiące uchodźców z irackiej prowincji Niniwa w związku z trwającą ofensywą mosulską. Również i w tym wypadku pozostają oni bez jakiegokolwiek pomocy zagranicznej.

W związku z tym, iż po wybuchu wojny domowej w Syrii na terenach Rożawy system rządowej opieki medycznej uległ całkowitemu załamaniu to jedyną organizacją niosącą tam pomoc humanitarną jest Heyva Sor a Kurd. Niestety, z uwagi na jej bojkot nie może ona nawet założyć konta w Europie co uniemożliwia przeprowadzanie zbiórek pieniędzy. Możliwe jest jedynie przeprowadzanie nielegalnych i nietransparentnych zbiórek w gotówce oraz zbiórek materiałowych (a następnie przemykanie zebranych rzeczy przez granicę). W 2015 r. w prowincji Hasakah oraz północnej części prowincji ar-Rakka (rejon Tel Abjad) wybuchła epidemia śmiertelnej leiszmaniozy (choroba śmiertelna). Ponieważ większości chorych (były to głównie dzieci) nie stać było na kosztowne zastrzyki i leki, wszystkie koszty pokrywała Heyva Sor a Kurd, ratując w ten sposób życie tysiący ludzi.

Szczególnie krytyczna sytuacja pod względem humanitarnym występuje w kantonie Efrin oraz w kurdyjskiej enklawie w Aleppo tj. dzielnicy Sheikh Maqsoud. Efrin jest bowiem odcięty od reszty Rożawy i notorycznie atakowany przez dżihadystów (w tym Al Kaidę) z południa i wschodu, natomiast z zachodu i północy okresowo ostrzeliwany jest przez Turcję. Dzielnica Sheikh Maqsoud w Aleppo, kontrolowana przez tamtejsze kurdyjskie oddziały YPG jest natomiast ostrzeliwana i przez władze syryjskie (od czasu do czasu) i przez dżihadystów z rebelianckiego, wschodniego Aleppo. Ponadto istnienie tej enklawy jest pomijane w większości relacji z Aleppo i nie dochodzą tam żadne transporty humanitarne. Również działające we wschodnim Aleppo tzw. Białe Hełmy nie niosą żadnej pomocy mieszkańcom Sheikh Maqsoud. Organizacje międzynarodowe, w tym niektóre polskie organizacje humanitarne, pracujące w sąsiednim Idlibie i rebelianckich częściach prowincji Aleppo, odmawiają pomocy w dotarciu z pomocą humanitarną do Efrin oraz Sheikh Maqsoud twierdząc, iż oznaczałoby to „zaangażowanie polityczne”. Faktycznie jednak czynią to pod naciskiem Turcji.

ZIYAD RAOOF

Sugestie dotyczące rozwiązania dla Syrii

Dla Bliskiego Wschodu nadszedł szczególnie dramatyczny czas. Rozpad starego porządku spowodował chaos, wybuch konfliktów zbrojnych, nasilenie się terroryzmu oraz exodus uchodźców. Problemy te wpłynęły negatywnie także na stan bezpieczeństwa Europy. Trudna sytuacja dotknęła również Kurdów, tysiące z nich zginęło w walkach z ISIS, kolejne dziesiątki tysięcy musiało opuścić domy zburzone przez wojenną zawieruchę. Ale jednocześnie determinacja i przede wszystkim realne sukcesy w walce z tzw. Państwem Islamskim przyczyniły się do najgłośniejszego od czasów traktatu z Sevres umiędzynarodowienia kwestii kurdyjskiej, do ogromnego wzrostu świadomości w świecie, w tym w Polsce, problemu kurdyjskiego i wreszcie- do rosnącej sympatii i poparcia dla kurdyjskiej niepodległości. Jak Polska powinna się odnieść do problemu Syrii, w rozwiązaniu którego kurdyjska kwestia ma kluczowe znaczenie? Nieodłącznie związane z tym są również zagadnienia Kurdystanu irackiego i Kurdystanu tureckiego. Pragnę przedstawić szereg sugestii.

Moim zdaniem europejscy politycy i dyplomaci wciąż nie do końca są świadomi tego, jak skomplikowane podłoże mają wojny w Syrii i Iraku i że nie jest to wojna religijna. Nie są to też wyłącznie konflikty wewnętrzne. Ingeruje w nie wiele bliskowschodnich krajów i regionalne mocarstwa. Żeby dojść do ładu i zaprowadzić pokój, kraje mające duży wpływ na sprawy syryjskie i irackie muszą zasiąść do rozmów i osiągnąć porozumienie. W związku z tym, wysiłki Europy, w tym Polski, powinny być nakierowane **na nakłanianie regionalnych mocarstw i innych krajów ingerujących w te dwa największe bliskowschodnie konflikty do kompromisu i szukania politycznego rozwiązania.**

Kolejną rekomendacją, którą pragnę przedstawić polskim władzom, jest **skończenie z kurczowym trzymaniem się starego ładu na Bliskim Wschodzie**, który nie zdał egzaminu. Czas przyjąć do wiadomości, że w tej części świata nastąpią zmiany granic i są one niezbędne dla ustabilizowania się sytuacji i zakończenia krwawych konfliktów. W 1916 roku, na mocy układu Sykes-Picot Brytyjczycy i Francuzi, w porozumieniu z carską Rosją, odgórnie zdecydowali o bliskowschodnim układzie granic, bez uwzględnienia woli żyjących tam narodów, grup etnicznych i mniejszości religijnych. To był jeden z ostatnich, ale i wyjątkowo brzemienny w skutki akt kolonialnego stosunku europejskich mocarstw do reszty świata. Rezultatem było powstanie sztucznych państw, które w wyznaczonych „od liniiki” granicach skupiły skłócone ze sobą narody i grupy religijne. W przypadku Kurdów niepodległościowe nadzieje zostały dodatkowo rozbudzone, a następnie bezlitośnie rozwiane między 1920. a 1923. rokiem. Najpierw traktat z Sevres z 1920 r. zapowiadał powstanie niepodległego Kurdystanu, by następnie po tzw. Rewolucji Młotodureckiej, traktat z Lozanny z 1923 odwołał wszystkie obietnice. Konsekwencje tych niesprawiedliwych decyzji narastały przez dekady. Tzw. Arabska Wiosna doprowadziła do ostatecznego wymknięcia się sytuacji spod kontroli i zawalenia się starego porządku. Europa Zachodnia zbyt długo była przywiązana do ładu, który de facto przestał już istnieć. Utrudniało to prowadzenie skutecznej, bliskowschodniej polityki i szybkie reagowanie na zmieniającą się sytuację w regionie. W rezultacie Europa nie potrafiła w porę zapobiec wybuchowi wojny, potężnego kryzysu humanitarnego a także powstrzymać powstania tzw. Państwa Islamskiego, prawdopodobnie najsilniejszego ugrupowania terrorystycznego w historii.

Jeżeli chodzi o sytuację w Syrii, najlepszym rozwiązaniem, które zabezpieczyłoby prawa Kurdów i pogodziło interesy różnych grup i narodów zamieszkujących ten kraj wydaje się być **ustrój federalny**. Rojava (od 17 marca 2016 roku tzw. Federacja Północnej Syrii) już od wielu miesięcy pozytywnie odróżnia się pod względem bezpieczeństwa od reszty Syrii. Syryjscy Kurdowie już jesienią 2014 roku, mimo rażącej dysproporcji w uzbrojeniu, bohatercko stawili czoła bojownikom ISIS. Słynnym na cały świat symbolem oporu

stało się miasto Kobane przy granicy z Turcją. Wytrzymało ono półroczne oblężenie (od września 2014 do marca 2015) sił samozwańczego kalifatu, także dzięki wsparciu Peszmergów z Regionu Kurdystanu, Kurdów z Turcji oraz lotnictwa międzynarodowej koalicji pod wodzą USA. W listopadzie 2016 ruszyła operacja „Gniew Eufratu”, której celem jest zdobycie Raqqi- „stolicy” kalifatu i jego najważniejszego bastionu w Syrii. Syryjscy Kurdowie są głównym elementem tej kampanii cieszącym się zaufaniem Zachodu, który dostarcza broń, szkolenie i wsparcie z powietrza. Wraz z wyzwaniem kolejnych terenów z rąk tzw. Państwa Islamskiego, w Rojavię (która składa się z kantonów Afrin, Jazira, Kobani i Shahba) rozpoczęła się budowa władz samorządowych. Dziś można powiedzieć, że projekt jest tworzony z powodzeniem. Mimo trudności gospodarczych, ograniczonego dostępu do wielu zasobów oraz powtarzających się ataków terrorystów z ISIS, pokojowo koegzystują tu wyznawcy różnych religii i grup etnicznych, islam ma umiarkowane i tolerancyjne oblicze. W Rojavię pełnią praw cieszą się kobiety i rozwija się świeckie szkolnictwo. Powojenny ład w Syrii musi uwzględnić te osiągnięcia.

Z odmienną sytuacją mamy do czynienia w irackim Kurdystanie. Tak jak rodacy z Rojawy, iraccy Kurdowie również udowodnili swoją odwagę i skuteczność w walce z tzw. Państwem Islamskim, ale rozwiązanie problemów powinno być zupełnie inne niż w Syrii. Rekomenduję, aby **polskie władze przyjęły do wiadomości nieuchronność podziału Iraku i poparły starania irackiego Kurdystanu o niepodległość**. Szereg mocnych argumentów przemawia za opowiedzeniem się za kurdyjską niezależnością:

- Iracki Kurdystan jest elementem stabilizującym, a nie destabilizującym Bliski Wschód. Jak pokazała polityczna praktyka Rządu Regionalnego Kurdystanu oraz długa tradycja wielokulturowości, iraccy Kurdowie chcą żyć w pokoju ze wszystkimi sąsiadami i innymi krajami Bliskiego Wschodu.
- Kurdyjscy przywódcy wielokrotnie już deklarowali i oczywiście nadal podtrzymują stanowisko, że będą dążyć do proklamacji niepodległości, ale w porozumieniu i nieustającym dialogu politycznym z Bagdadem, sąsiadami i ze wszystkimi mocarstwami.

Zresztą już dwukrotnie kurdyjskie delegacje na najwyższym szczeblu (raz na czele z prezydentem MasouDEM Barzanimi, raz z premierem Nechirvanem Barzanim) odwiedziły Bagdad i rozpoczęły rozmowy na temat pokojowego uniezależnienia się.

- Niepodległy Kurdystan byłby wiarygodnym i ważnym partnerem dla Zachodu i pokazałby, że nie ma na Bliskim Wschodzie kraju bliższego wartościom wyznawanym przez wolny, cywilizowany świat. Już 19 maja 1992 roku w irackim Kurdystanie odbyły się pierwsze wybory parlamentarne. Przez prawie ćwierćwiecze, które minęło od tego wydarzenia, miało miejsce wiele głębokich kryzysów wewnętrznych, ale w Regionie Kurdystanu udało się je przezwyciężyć i mocno zakorzenić instytucje demokratyczne i zwyczaj pokojowego rozwiązywania sporów politycznych. Należy podkreślić istnienie pluralistycznych mediów, rozwiniętą działalność organizacji chroniących prawa człowieka, a także dbałość o ochronę praw mniejszości religijnych, mniejszości etnicznych oraz kobiet. We wszystkich częściach Kurdystanu kobiety biorą znaczenie większy udział w życiu publicznym niż w innych krajach Bliskiego Wschodu. Wiele z nich walczy w szeregach Peszmergów, zajmuje ważne stanowiska w administracji i na uczelniach. W parlamencie irackiego Kurdystanu 30% miejsc jest odgórnie zarezerwowanych dla kobiet. Wyjątkowość Kurdystanu dopełnia zakorzeniona w społeczeństwie atmosfera tolerancji. Wyznawcy różnych religii, przedstawiciele różnych mniejszości etnicznych mogą żyć wedle własnych przekonań, chodzić do świeckich szkół, odpoczywać z okazji własnych świąt.

Iracki Kurdystan okazał się najskuteczniejszą zaporą dla fanatyków z ISIS, a jego bohaterska walka z terroryzmem to walka także w imieniu Europy, zaczynają dostrzegać ten fakt kolejni zachodni politycy. W maju 2015, podczas wizyty w Budapeszcie prezydenta MasouDA Barzaniego premier Węgier Viktor Orban oznajmił, że: „Region Kurdystanu ma wszystkie przymioty i spełnia wszystkie podstawowe kryteria aby ogłosić niepodległość i zostać efektywnie działającym krajem [...] Węgry podkreślają swoją sympatię

i szacunek dla kurdyjskich starań o niepodległość¹. W czerwcu 2015 podczas międzynarodowej konferencji GLOBSEC (Global Security Forum) w Bratystawie słowacki minister spraw zagranicznych Miroslav Lajcak w rozmowie z dyrektorem departamentu spraw zagranicznych Rządu Regionalnego Kurdystanu, ministrem Falahem Mustafą podkreślił, że Słowacja jest gotowa podzielić się z Kurdami w kontekście ich relacji z Irakiem swoimi doświadczeniami „Aksamitnej Rewolucji”, czyli pokojowego i uporządkowanego rozpadu Czechosłowacji². W listopadzie 2015 poparcie dla wolnego Kurdystanu wyraził również prezydent Czech Miloš Zeman, który w wywiadzie dla czeskiej TV Prima powiedział: „Wierzę, że prędzej czy później Kurdystan ogłosi niepodległość”³. W tym samym roku minister spraw zagranicznych Szwecji, Margot Wallström, powiedziała na forum szwedzkiego parlamentu, że „nadszedł czas na kurdyjską niepodległość”⁴, podkreślając przy tym poświęcenie i zasługi Peszmergów na wojnie z Państwem Islamskim, szczególnie heroiczne zwycięstwo w bitwie o Kobane. Szerokim echem odbyła się także wypowiedź na łamach dziennika the Telegraph byłego brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Williama Hague’a postulującego zaakceptowanie przez międzynarodową społeczność możliwości podziału Syrii i Iraku: „jeżeli przywódcy żadnego z tych krajów nie są w stanie stworzyć państwa, w którym wszystkie społeczności mogą żyć razem, słusznie by było rozważyć międzynarodowe wsparcie na rzecz ich podziału. Kurdowie pokazali zdolność do radzenia sobie ze swoimi sprawami”⁵.

Natomiast w kwestii tureckiego Kurdystanu uważam, że europejska i polska dyplomacja powinny namawiać Turcję, by problem kurdyjski został rozwiązany w sposób polityczny i pokojowy. Wybory parlamentarne w 2015 roku zakończone dużym sukcesem partii HDP i zdobyciem przez nią 80 mandatów pokazały, że tureccy

Kurdowie chcą walczyć o swoje prawa w ramach istniejącego ustroju i instytucji demokratycznych. Aresztowania kurdyjskich polityków i rozpętana spirala przemocy to krok wstecz, który ma wpływ na pogorszenie się sytuacji nie tylko w Turcji, ale i na całym Bliskim Wschodzie.

Nietrudno zauważyć, że rozwiązanie problemu kurdyjskiego jest kluczem do ustabilizowania sytuacji i zaprowadzenie pokoju nie tylko w Syrii, lecz również na Bliskim Wschodzie.

¹ Hungary greets Barzani, support independence, <http://rudaw.net/english/world/110520151> (12 V 2015)

² Minister Mustafa Concluded three day visit to Slovakia <http://hawlergov.org/en/article.php?id=1435047719>

³ Zhelwan Z. Wali, Czech President praises Kurds, talks independence <http://rudaw.net/english/world/301120151> (06 VI 2016)

⁴ Piotr Woźniak, Szwedzka dyplomacja kolejny raz prowokuje, <http://www.msn.com/pl-pl/wiadomosci/swiat/szwedzka-dyplomacja-kolejny-raz-prowokuje/ar-AA9qYk0?ocid=UP97DHP> (23 IV 2015)

⁵ H. Abdulrazaq, UK ex-Foreign Secretary: Partition Iraq and Syria, <http://www.basnews.com/index.php/en/news/world/245508> (27 XI 2015)

dr GEORGE YACOUB

Czy federalizacja Syrii jest rozwiązaniem?

Trudności rozwiązaniem konfliktów w Syrii wynikają z tego, że nie wiadomo w jaki sposób stworzyć większość, która mogłaby walczyć jednocześnie z reżimem Asada, ekstremizmem islamskim i Państwem Islamskim?

Taka większość stanowiłaby przeciw wagę dla stworzenia większości na bazie religijnej, która, mogłaby doprowadzić do dyktatury islamskiej, czyli władzy nadanej przez Stwórcę, pod hasłami, że demokracja to władza większości.

Wielu sądzi, że większość sunnicka jest spójny monolit, gdy tymczasem tak nie jest. Sunnici są podzieleni na różne opcje polityczne i grupy narodowościowe. Kurdowie to jedna z tych grup.

Kurdowie mogą być bardzo istotnym elementem tej większości obywatelskiej, co prawda w znakomitej większości są sunnitami, jednak narodowość odgrywa u nich ważniejszą rolę niż przynależność religijna. Inteligencja kurdyjska w Syrii należy w większości, do opozycji wobec reżimu i ekstremizmu islamskiego. Kurdowie wzbogacili kulturę syryjską i literaturę arabską w dobrych pisarzy i artystów, wystarczy wymienić Salima Barakata, świetnego poety i prozaika, Jana Dosta pisarza tworzącego w języku kurdyjskim i tłumacza, Marwana Alego, poety tworzącego w języku arabskim, który mówi: „Moja kurdyjskość nie przeszkadza mi w byciu Syryjczykiem”¹ malarzy, Omara Hamdiego oraz Baszszara Isy. Wszyscy ci twórcy, jak wynika z ich wypowiedzi, łączą swoją tożsamość z Damaszkiem, Aleppo, czyli po prostu z Syrią.

To Kurdowie powołali kobiecą formację walczącą na różnych frontach z Państwem Islamskim. wielu znakomych polityków i sławnych osobistości kurdyjskich Kurdów odegrało bardzo ważną rolę w dziejach tego kraju.

Na pewno znajdziemy w Syrii grupy przeciwników reżimu Asada i ekstremizmu islamskiego i właśnie oni mogą

¹ https://www.youtube.com/watch?v=Y_jAfSZv7NU

stanowić trzon, na którym można zbudować nową tożsamość, która nie będzie ani muzułmańska, ani arabska.

Należałoby jednak, znaleźć wspólny konkretny cel, tak jak było wtedy, kiedy wszyscy walczyli z mandatem francuskim. Wydaje mi się, że po sześciu latach wojny większość Syryjczyków uważa reżim Asada, ekstremizm islamski i Państwo Islamskie za swoich trzech największych wrogów. Poza tym chyba nawet zwolennicy reżimu Asada już wiedzą, że Syrii, którą rządzą już nie ma.

Podkreślam tu rolę Kurdów, aby przejść do głównego tematu i odpowiedzieć na pytanie postawione w tytule.

Odpowiedź na tak postawione pytanie nie jest prosta, ponieważ dotyczy ono właściwie tylko problemu kurdyjskiego, bo jak dotychczas żadna inna grupa narodowa poza Kurdami nie wysunęła postulatu utworzenia autonomii. Kwestia kurdyjska wymaga jednak szerszego wyjaśnienia.

Omawiając sytuację w państwach Lewantu napotykamy w ogóle wiele problemów, ale zwłaszcza gdy jest mowa o Kurdach i Kurdyście o Syryjczykach i Syrii o Iraku i Irakijczykach, czy wreszcie o Turcji i Turkach. Geograficznie Syria starożytna leżała między Eufratem a Morzem Śródziemnym, dzisiejsza Syria obejmuje także tereny należące niegdyś do Mezopotamii.

Francja arbitralnie i wyłącznie dla własnych interesów włączyła Al-Dżazirę², wschodnią część Eufratu, do Syrii i w ten sposób ten teren stał się częścią nowego państwa pod nazwą Republiki Syryjskiej.

W przeciwieństwie do gęsto zaludnionych terenów historycznej Syrii, gdzie od czasów starożytnych zakładano miasta, z których wszystkie funkcjonują wciąż do naszych czasów, (Damaszek, Aleppo, Latakia, Antiochia, Hims Hama i inne) tereny Al-Dżaziry były słabo zaludnione i pierwsze większe miasta powstały tu po 1920 roku, mam na myśli Kamszli i Al-Hasaka. Mieszkali tu Arabowie, Kurdowie, Syriaci, Ormianie i Asyryjczycy, z których dużą część stanowili uciekinierzy przed prześladowaniami, których doznawali na terenach obecnie należących do państwa tureckiego. Al-Dżazira, w ciągu prawie stu lat, została wchłonięta przez nowe państwo i następował powolny proces integracji ludności obu jego części.

Powszechny system edukacji wzmacniał poczucie przynależności do jednego kraju, jednej ojczyzny, której

² Północno-wschodnia część Syrii, która jest częścią większego terenu podzielonego między Syrią, Irakiem i Turcją.

stolicą został Damaszek. Po objęciu władzy przez nacjonalistyczną partię Baas przynależność do jednego narodu arabskiego stała się obowiązującą doktryną. Ten element, generował wiele problemów na tle narodowościowym, ponieważ trudno powiedzieć, że Kurd jest Arabem, jednak władza była innego zdania.

Problem polega także na tym, że syryjska Al-Dżazira stanowi część większej Al-Dżaziry, która obejmuje dużą część Iraku, Turcji oraz Kurdystanu. Oderwanie syryjskiej Al-Dżaziry podzieliło ludność zamieszkałą na tych terenach na Syryjczyków, Turków i Irakijczyków. Był to sztuczny podział, bo zamieszkiwała te tereny ludność różna etnicznie: turecka, arabska, ormiańska, kurdyjska, asyryjska, syriacka żydowska. Sytuacja po tym podziale wyglądała w części dotyczącej Syrii i Turcji następująco:

W Turcji duże ośrodki miejskie zamieszkiwała większość nie kurdyjska, ale były one otoczone przez Kurdów, w Syrii natomiast pozostały obszerne tereny bardzo słabo zaludnione i, jak wspominałem dopiero po 1920 roku powstały tutaj pierwsze ośrodki miejskie.

Al-Dżazira jednak w ciągu stu lat stała się częścią integralną Syrii i wiele pokoleń żyło i zostało pochowanych w tej części jako Syryjczycy.

Tymczasem Kurdowie, którzy również mieszkali na tych terenach uważają Al-Dżazirę za rdzennie kurdyjskie oraz za integralną część wielkiego Kurdystanu, którą nazywają od niedawna „Rożawa”. Termin ten nie funkcjonuje w żadnym z atlasów geograficznych. Kwestia do kogo należą te tereny sama w sobie jest absurdalna, skoro żyło tam tak wiele ludów. Na niektórych mapach Kurdystan rozciąga się wręcz od Morza Śródziemnego do Zatoki Perskiej.

Tymczasem nacjonaści Syryjscy (nie arabscy)³ widzą Syrię, całkiem inaczej a mianowicie:



³ Mowa tu jest o Syryjskiej Partii Socjal- Nacjonalistycznej powstałej w latach trzydziestych XX wieku.

Jak widać, na powyższej mapie nie ma miejsca dla Kurdystanu a na pewno nie w granicach, które występują na poprzednich, kurdyjskich mapach i warto zauważyć, że zgodnie z tą mapą nawet Cypr należy do Wielkiej Syrii.

Arabowie a ściśle nacjonaści arabscy uznają Syrię za integralną część całej ojczyzny arabskiej, rozciągającej się na cały Bliski Wschód i Afrykę Północną.

Nacjonaści Asyryjscy z kolei, twierdzą, że cała Mezopotamia należy do nich.

Jak się wydaje konflikty i spory a ostatnio wojny o te tereny oraz powstające co raz to legendy i mity, które mają potwierdzić racje jednych lub zaprzeczyć innym potrwają jeszcze długo.

Z powyższych wywodów wynika, że syryjska Al-Dżazira nie jest narodowo jednolita a ostatnie wydarzenia, które spowodowały ogromny napływ ludności z różnych stron Syrii, zmieniają jeszcze, na pewno demograficzną strukturę tego regionu. Dlatego nie rokuję powodzenia proklamowanej jednostronnie w listopadzie 2014 r. autonomii kurdyjskiej w Syrii ze względów zarówno demograficznych jak i geograficznych i politycznych:

Po pierwsze: Nie ma obiektywnych warunków do powstania takiego organizmu. Zwolennicy tego rozwiązania uważają, że północny pas dzielący Syrię od Turcji jest kurdyjski i należy do ziem kurdyjskich, co nie całkiem odpowiada prawdzie i faktom.

Prezydent Autonomii Kurdystanu w Iraku Masud Barazani w wywiadzie dla Sky News, odpowiadając na pytanie, czy istnieją przesłanki do powstania autonomicznego, zwartego kurdyjskiego regionu w Syrii odpowiada, że nie ma warunków ku temu, ponieważ w Al-Dżazirze jest wprawdzie skupisko kurdyjskie, jednak następne skupisko kurdyjskie, Kobane, jest oddalone o około 150 km, a dalsze chyba około 100 km dzieli Kobane od Afrin⁴.

Stwierdzenia, że Kurdowie zakładali księstwa od najdawniejszych czasów i przy tej okazji wymienianie Państwa Ajjubidów Saladyna (1172- 1250) jest mało przekonujące⁵. Fakt, że Saladyn był Kurdem świadczy o poważnym udziale Kurdów w historii regionu, ale nie świadczy o tym, że państwo Ajjubidów było państwem kurdyjskim. Kolejne dziwne argumenty, niestety powtarzane pochodzą z pracy Aligo Sido Gorani z 1939 r. które pisze że w północnej Syrii znajduje się dystrykt Al-Dżazira, który

⁴ <https://www.youtube.com/watch?v=8GfBCq-x0FY> [31:30 min]

⁵ Omar Rasul, <http://aranews.org/2016/09/>

obejmuje trzy powiaty: Dadzła (Tygrys), Al-Qamiszi, Alhsicza (Al-Hasaka). Ogół mieszkańców tego dystryktu wynosi 173850 wśród nich:

Ormianie	4955
Asyryjczycy	9000
Syriaci	83000
Beduiny	30000
Kurdowie	92000

Kurdów zaś jest 92000 tys. Liczba 173850 jest błędna, skoro samych Kurdów jest 92000. Z kolejnej wyliczenia Kurdów wychodzi, że ich jest 110500.⁶ Niestety te dane są powtórzone przez Omara Rasula⁷ w XXI wieku.

Po drugie: Autonomia została proklamowana bez zgody a nawet wbrew rządowi syryjskiemu i innym państwom ościennym i członkom Rady Bezpieczeństwa ONZ i wbrew także opozycji syryjskiej w Syrii i zagranicą.

Po trzecie: Nie wszyscy Kurdowie i nie wszystkie partie kurdyjskie akceptują tę autonomię. Nie ma zgody nawet wśród elit kurdyjskich co do powstania tej autonomii.⁸

Po czwarte: Z mojej wiedzy zdobytej w bezpośrednich kontaktach wynika, że duża część, niekurdyjska mieszkańców regionu nie chcą tej autonomii.

Po piąte: ostatnie wydarzenia rozbudziły więzy plemienne w regionie, więc nie można ignorować faktu istnienia plemion arabskich. Imad ad-Din Al-Lidzi, badacz plemion regionu i opozycjonista syryjski uważa, że żaden projekt, który nie zyska aprobaty plemion nie ma szans powodzenia, ponieważ Al-Dżazira to terytorium plemienne

Nowy podział regionu nie jest niemożliwy, zwłaszcza że obecne granice również powstały wskutek podziału regionu. Musi on jednak uwzględnić aspiracje Kurdów do powstania niepodległego Kurdystanu. Powstanie państwa Kurdystanu stanowić będzie miłowy krok ku rozwiązaniu problemów Kurdów, jak i innych narodów tego regionu. Uświadomi narodom tych państw, zwłaszcza Arabom, że kraje arabskie nie muszą być etnicznie wyłącznie arabskimi. Kurdyjskie państwo w Iraku już jest faktem, ale czy powstanie autonomii w Kurdystanie tureckim jest realne?

⁶ Gorani Ali Sido, *Min Amman ila al-ammariyya aw dżawla fi Kurdistan al-dżanubi*, Amman 1939 s. 240 i nas.

⁷ Omar Rasul, *op.cit.*

⁸ Ahmad Hasn, <http://aranews.org/2016/09/>

Czy Turcja pozwoli na powstanie pasu kurdyjskiego wzdłuż swojej południowej granicy? Mnóstwo pytań można zadać, nie niektóre już teraz są odpowiedzi, ale na inne odpowie przyszłość.

Przyszła Syria nie może być ani Arabska ani muzułmańska w sensie prawnym, jak to ma miejsce w obecnej Syrii, gdzie państwo zgodnie z konstytucją jest arabskie w związku z czym każdy obywatel tego kraju jest „Arabem Syryjczykiem” i każda instytucja jest arabska „arabska armia syryjska”, „arabska telewizja syryjska” Wyroki sądowe wydane są „w imieniu narodu arabskiego w Syrii” itd. Tak samo z islamem. Konstytucja nie powinna określać religii głowy państwa, tak jak to ma miejsce w obecnie. Jedną religią (islam) nie może być źródłem ustawodawstw. Państwo może być tylko syryjskie, jeżeli mieszkańcy chcą zachować jedność i integralność tego państwa.

Arabska część ludności Syrii i państwo syryjskie musi jak najszybciej budować mosty z Kurdami. Może to nastąpić chociażby przez tłumaczenie literatury kurdyjskiej na język arabski, podjęcie dużego projektu popularyzacji kultury i historii kurdyjskiej. Tworzenie wydziałów studiów kurdyjskich itd. Nie może być powrotu do aktów dyskryminacji Kurdów, pozbawiających ich możliwości mówienia tworzenia w swoim języku, także obchodzenia swoich narodowych świąt.

Nie można tolerować szowinizmu kurdyjskiego, nawet jeśli to jest reakcja na szowinizm partii Baas, bo jak dotychczas prowadzi on do czystek etnicznych na przykład gdy się chce stworzyć pas czysto kurdyjski.

MAGDALENA ROZENEK

Integralność państwa jako priorytet polskiego zaangażowania w Syrii

Diagnoza problemu i cele działań

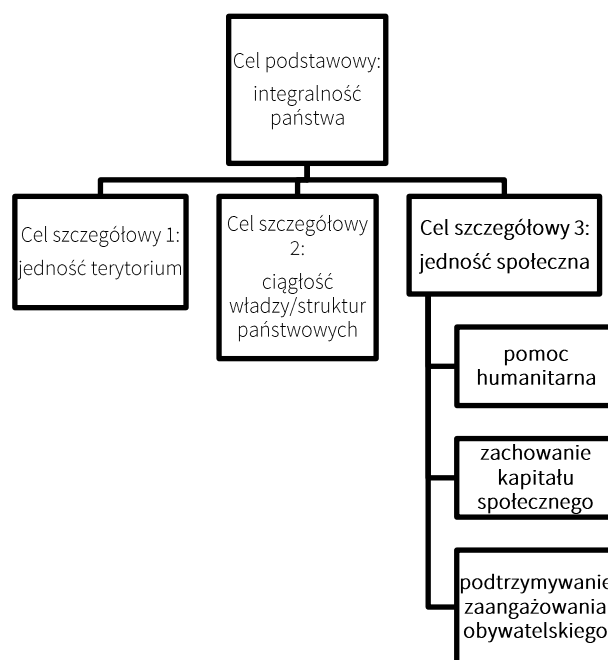
Po ponad 5 latach wojny domowej w Syrii nie wypracowano zgodnego projektu najpierw zakończenia konfliktu, a później odbudowy i rozwoju wyniszczonego wojną państwa. Celem działań społeczności międzynarodowej w Syrii jest pokój i stabilizacja, jednak realizacja tego zamierzenia nie jest możliwa bez przemyślanego planu działania. Rozwiązanie każdego problemu publicznego, także kwestii konfliktu syryjskiego, powinno być poprzedzone diagnozą uwarunkowań, wyznaczeniem priorytetów działania i sposobów jego implementacji. Polski rząd włączając się w sprawę Syrii powinien brać pod uwagę trzy obszary aktywności:

- zaangażowanie dyplomatyczne i militarne;
- pomoc humanitarną;
- współpracę ekonomiczną i odbudowę Syrii.

Warto mieć na uwadze, że nie we wszystkich trzech sferach strona polska ma jednakowe możliwości oddziaływania. Złożoność interesów aktorów angażujących się dyplomatycznie i militarnie w Syrii sprawia, że kształt rozwiązania jest jedynie częściowo zależny od aktywności polskiego rządu. Współpraca ekonomiczna i odbudowa Syrii będzie warunkowana jakością wypracowanego porozumienia. Obecnie najszerzy wpływ na kształtowanie przyszłego ładu w Syrii ma pomoc humanitarna, czyli wpływ na sytuację Syryjczyków. Nadrzędnym celem aktywności polskiego rządu w tych trzech obszarach powinno być zapewnienie **integralności państwa syryjskiego**, czyli ochrony przed jego całkowitą destrukcją. Upadek Syrii wiązałby się z destabilizacją regionu na lata. Dbalność o jedność tego państwa musi się przejawiać zarówno w sferze ciągłości władzy i struktur państwowych

(w rozumieniu grup biorących odpowiedzialność za odbudowę państwa oraz instytucji tworzących i realizujących politykę po wojnie) na terenie całej Syrii, ale przede wszystkim w zachowaniu **jedności syryjskiego społeczeństwa**. Należy dodać, że kapitał społeczny jest zasobem, który stanowi podstawę dla odbudowy państwa po wojnie.

Rysunek 1. Cele działań polskiego rządu w Syrii.



Obecnie około połowa z 22 milionowej populacji Syrii to uchodźcy zewnętrzni (4,8 mln.) lub wewnętrzni (6,1 mln.)¹. Oznacza to, że poważna część potencjału społecznego znajduje się poza granicami państwa, większość dosyć blisko, bo w państwach sąsiadujących z Syrią (mniejsza część decyduje się na podróż poza region). Sytuacja ta ma swoje skutki w postaci:

- rozpadu więzi społecznych (na poziomie społeczności lokalnej, regionu i państwa);
- utraty kapitału społecznego (zaufania, sieci współpracy oraz systemu norm i wartości).

Więzi społeczne oraz związane z nimi kapitał społeczny mają znaczenie kluczowe, ponieważ ich istnienie warunkuje szybkość i jakość procesu odbudowy Syrii po wojnie. Tylko udział w tym procesie szerokich grup społecznych, chcących wziąć odpowiedzialność za rekonstrukcję państwa, będzie gwarantem jego samodzielności i suwerenności. Liczne

¹ Syrian Arab Republic Data, OCHA, <http://www.unocha.org/syria> (dostęp: 23.10.2016).

zaangażowanie przedstawicieli Syryjczyków pozwoli uniknąć utworzenia fasadowego, uzależnionego od społeczności międzynarodowej tworu.

Rekomendowane działania w obszarze integralności społecznej

Można wyznaczyć szereg działań, które powinien podjąć polski rząd na rzecz zachowania integralności syryjskiego społeczeństwa. W obszarze pomocy humanitarnej są to:

- dostarczenie żywności i wody pitnej – ma charakter nadrzędny, ponieważ zaspokaja podstawowe potrzeby fizjologiczne i jest warunkiem wyjściowym dla reszty działań;
- zapewnienie schronienia i warunków do przeżycia (m.in. pomieszczeń chroniących przed złymi warunkami atmosferycznymi, infrastruktury sanitarnej) – jest to działanie nakierowane na ochronę życia i zdrowia, a także zapobieganie bezdomności i idącym za nią konsekwencjom;
- pomoc medyczna – czyli opieka polegająca m.in. na świadczeniu pierwszej pomocy, dystrybucji leków oraz profilaktyce chorób zakaźnych.

Działania, na których powinna skupiać się strona polska na rzecz zachowania kapitału społecznego to:

- Edukacja dzieci i młodzieży – w warunkach wojny i uchodźstwa trudno przekazać społecznie akceptowalne normy, dlatego istotną kwestią jest upowszechnianie wzorców przez organizowanie zajęć edukacyjnych dla dzieci i młodzieży.
- Pomoc w łączeniu rodzin – rodzina jest grupą społeczną pełniącą szereg funkcji wobec jednostek i całego społeczeństwa (od socjalizacji po rekreację) przez co ma kluczowe znaczenie dla budowania kapitału społecznego. Pomoc w tym zakresie powinna polegać na stworzeniu systemu informacji i pomocy w poszukiwaniu członków rodzin rozdzielonych wojną lub uchodźstwem.
- Dostarczenie narzędzi komunikacji – są one ważne dla budowania więzi społecznych. Należałoby umożliwić Syryjczykom dotkniętym wojną kontakt z rodziną, bliskimi czy członkami lokalnych wspólnot poprzez dostarczenie środków komunikacji pośredniej, takich jak telefon czy poczta elektroniczna.

- Tworzenie warunków do współdziałania - działania grupowe pomagają w budowaniu zaufania społecznego i sieci powiązań między członkami społeczeństwa. Rozwijanie form współpracy na różnych płaszczyznach – takich jak wspólna praca na rzecz otoczenia (np. dbanie o porządek w obozie), rozrywka, zabawa z dziećmi – istotnie wpływa na zakres i jakość relacji społecznych, a także norm, np. poszanowanie dobra wspólnego.

W kwestii podtrzymania zaangażowania społecznego w sprawy publiczne rząd polski powinien:

- Nawiązać dialog z lokalnymi liderami i aktywistami, którzy posiadają społeczną legitymację. Ma to na celu podtrzymanie zaangażowania w sprawy publiczne oraz współpracę z tymi, którzy będą brali odpowiedzialność za odbudowę Syrii po zakończeniu konfliktu.
- Zapewnić dostęp do środków masowego przekazu – zainteresowanie sprawami publicznymi i przyszłością Syrii może być rozwijane w warunkach znajomości sytuacji w państwie. Do realizacji tego celu należałoby rozpowszechniać m.in. prasę, radio, telewizję, Internet i książki.

Obszar podejmowanych działań powinien obejmować zarówno ludność przebywającą w Syrii, jak i poza nią. Pomoc należy kierować do osób przebywających w krajach sąsiednich, a także uchodźców wewnętrznych.

Partnerzy

Ważnym elementem implementacji wymienionych działań jest dobór partnerów. Efektywność wykorzystania środków przeznaczonych na pomoc w dużej mierze zależy od wiarygodności organizacji i instytucji, z którymi współpracuje polski rząd. Można wyróżnić trzy główne grupy partnerów, są to:

- organizacje wyspecjalizowane Narodów Zjednoczonych (w tym głównie UNHCR);
- polskie organizacje pozarządowe (m.in. Polska Akcja Humanitarna i Polskie Centrum Pomocy Międzynarodowej);
- międzynarodowe organizacje humanitarne (m.in. Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża, Międzynarodowa Federacja Towarzystw Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca).

W wyborze partnerów i planowaniu współpracy rząd polski powinien kierować się następującymi zaleceniami:

- liczba partnerów powinna być ograniczona – rozproszenie środków pomiędzy wiele agencji i organizacji powoduje zmniejszenie efektywności (zwiększa koszty transferu funduszy oraz utrudnia monitorowanie i wspieranie realizowanych programów);
- Należy wybrać partnerów najlepiej zorientowanych w sytuacji – powinny być to instytucje, organizacje prowadzące już działania zarówno na terenie Syrii, jak i wśród uchodźców w państwach przyjmujących²;
- Rząd polski powinien rozwijać współpracę z partnerami krajowymi – funkcjonują one w oparciu o mniej skomplikowane procedury i nie są obciążone biurokracją pochłaniającą część środków.

Ograniczenia

Wdrażając opisane zalecenia Polska powinna wziąć pod uwagę ograniczenia, które mogą się pojawiać na drodze ich realizacji, tj.:

- Trudności w planowaniu – zbieranie danych na temat potrzeb Syryjczyków jest utrudnione przez dynamikę konfliktu. Skalę problemów można szacować lub bazować na informacjach od partnerów działających na miejscu.
- Brak oceny działań – w warunkach konfliktu zbrojnego nie ma możliwości przeprowadzenia ewaluacji, która dawałaby podstawy do weryfikacji i dostosowania form pomocy do realnych potrzeb ludności.
- Niepewność realizacji założeń – w związku z zagrożeniami dla życia i zdrowia pracowników organizacji i instytucji niosących pomoc humanitarną w Syrii realizacja postanowień współpracy może być zawieszona (jak np. w przypadku wstrzymania pomocy humanitarnej dla ofiar wojny w Syrii przez ONZ i Czerwony Półksiężyc po nalocie na konwój ciężarówek).

² Australia's Humanitarian Response to the Syria Crisis. Evaluation Report – September 2014, Department of Foreign Affairs and Trade, Canberra 2015, <https://www.oecd.org/derec/australia/Australias-humanitarian-response-to-the-syria-crisis-eval-report.pdf> (dostęp: 29.10.16).

POLSKA AKCJA HUMANITARNA

Działania PAH w Syrii

W marcu przyszłego roku minie sześć lat od rozpoczęcia konfliktu zbrojnego w Syrii, który przerodził się w największą katastrofę humanitarną naszych czasów. Według danych ONZ, pomocy humanitarnej potrzebuje 13,5 miliona Syryjczyków, wiele rodzin jest całkowicie zdanych na pomoc z zewnątrz. Polska Akcja Humanitarna od marca 2013 roku prowadzi w Syrii stałą misję i codziennie pomaga potrzebującym bezpośrednio w ogarniętym wojną kraju, zapewniając tysiącom ludzi dostęp do wody, żywności, schronienia i leków.

Warunki, w jakich od pół dekady żyje większość Syryjczyków, są dramatyczne. Ciągłe walki i naloty zmusiły 10,5 miliona osób do ucieczki z domów – prawie 6,5 miliona ludzi przemieściło się wewnątrz kraju (często wielokrotnie), a w sąsiadujących z Syrią państwach żyje ponad 4 miliony uchodźców. Tysiące rodzin mieszka w zniszczonych domach lub prowizorycznych obozach. Ponad trzy czwarte Syryjczyków nie ma stałego dostępu do czystej wody, brakuje również prądu. Tysiące dzieci nie wie co to świecąca żarówka czy woda w kranie.

Kraj jest w głębokiej recesji – przed wybuchem konfliktu Syria była krajem o średnim dochodzie, dziś ponad 80 procent Syryjczyków żyje w ubóstwie. Produkcja żywności spadła względem 2011 roku o 40 procent, co w połączeniu z wysokimi cenami i ponad 50-procentowym bezrobociem, powoduje, że zdobycie pożywienia jest bardzo trudne. W Syrii produkuje się obecnie prawie dwa razy mniej zboża niż przed wojną, a mąka jest trzy razy droższa niż w 2011 roku. Od początku trwania konfliktu zniszczonych zostało ponad 50 procent syryjskich piekarni, a w niektórych rejonach kraju ceny chleba wzrosły nawet o 1000 procent.

Długotrwały konflikt spowodował załamanie syryjskiej gospodarki. Wiele gospodarstw rolnych i hodowlanych zostało zniszczonych – zburzone są systemy nawadniania, magazyny i drogi dojazdowe, zniszczone maszyny

i narzędzia. Od 2011 roku ceny pasz wzrosły 20-krotnie, podrożały także nasiona, usługi weterynaryjne i paliwo.

Prawie jedna trzecia syryjskich rodzin jest dziś zadłużona – pożyczane pieniądze przeznaczają przede wszystkim na zakup jedzenia, pożyczają od siebie także same produkty żywnościowe. Żeby mieć czym płacić za żywność, Syryjczycy wyprzedają dobytek, podejmują nielegalne zatrudnienie lub godzą się na pracę dzieci.

Większość z żyjących w Syrii dzieci nie zna innej rzeczywistości niż wojenna, wiele z nich nie wie też, co to znaczy regularna edukacja – w 2015 roku ponad 2 miliony dzieci w Syrii nie chodziło do szkoły. Od momentu wybuchu konfliktu, w Syrii została zniszczona jedna czwarta szkół i przestało pracować ponad 50 tys. nauczycieli. Wiele budynków szkolnych zostało zaadaptowanych na schronienia dla uchodźców z innych rejonów kraju. W działających szkołach brakuje miejsca, personelu, materiałów edukacyjnych, dostępu do prądu i wody. Coraz więcej dzieci, zamiast nauką, zajmuje się pomaganiem rodzinom w zdobywaniu środków do przeżycia, coraz więcej jest narażonych na przedwczesne małżeństwa i wykorzystywanie do działań wojennych.

Te dzieci są jak ślepcy - mówi jeden ze współpracujących z PAH syryjskich inżynierów – Jeśli powiesz niewidomemu, że to jest żółty kolor, nie będzie umiał sobie tego wyobrazić. Dodaje: Nie wiem, co czują, co w nich siedzi, co myślą o świecie. Nikt tego nie wie. Na pewno nie wyobrażają sobie pokoju, bo nie wiedzą, co to jest. Ja mogę sobie wyobrazić, jak powinno wyglądać ich życie. Wiem, co to znaczy iść do parku w piękny dzień. One tego nie wiedzą.¹

Mieszkańcy ogarniętego wojną kraju wspierają się wzajemnie, przyjmując pod swój dach uchodźców z innych stron Syrii lub organizując innego rodzaju pomoc dla wewnętrznych uchodźców, ich możliwości są jednak ograniczone – w zdestabilizowanym politycznie i gospodarczo kraju sytuacja z roku na rok jest coraz trudniejsza. W Syrii potrzebne jest codzienne, systematyczne wsparcie także z zewnątrz.

Polska Akcja Humanitarna podejmuje to wyzwanie i od 2013 roku rozszerza działania pomocowe na rzecz Syryjczyków – dostarcza potrzebującym (uchodźcom wewnętrznym oraz goszczącym ich społecznościom) wodę

¹ Pracownik misji PAH Syria, w wywiadzie z Maciejem Jarkowcem dla Gazety Wyborczej:
<http://wyborcza.pl/magazyn/1,124059,19685960,syria-wojna-bez-konca.html?disableRedirects=true>

pitną, paczki żywnościowe, artykuły higieniczne, koce, materace, namioty i leki, remontuje systemy wodne oraz łazienki i toalety w szkołach, usprawnia i tworzy systemy gospodarki odpadami oraz dostarcza mąkę i drożdże do piekarni, które w zamian zobowiązują się do utrzymywania stałych, niskich cen chleba. W 2015 roku organizacja dotarła z pomocą do ponad pół miliona ludzi mieszkających w północno-zachodniej części Syrii (prowincje Idlib i Hama).

Działania Polskiej Akcji Humanitarnej na rzecz Syryjczyków są koordynowane przez dwa biura - jedno w mieście Antakya po tureckiej stronie granicy, drugie na terenie syryjskiej prowincji Idlib, gdzie organizacja zatrudnia ponad 50 syryjskich fachowców. Są to w większości inżynierowie, którzy zajmują się przywracaniem dostępu do wody. Z organizacją współpracują również specjaliści od uzdatniania wody oraz edukatorzy prowadzący zajęcia z zasad higieny (w warunkach niedoboru wody i zagęszczenia ludności w miejscach zamieszkiwanych przez uchodźców wewnętrznych, taka działalność jest niezmiernie istotna).

W syryjskim biurze PAH pracują wyłącznie Syryjczycy, pozostali pracownicy misji nie wjeżdżają do ogarniętego wojną kraju ze względów bezpieczeństwa.

Do połowy 2015 roku Polska Akcja Humanitarna prowadziła działania w prowincjach Idlib i Hama (północno-zachodnia Syria), obecnie – również ze względów bezpieczeństwa - operuje wyłącznie na terenie prowincji Idlib. PAH prowadzi także działania na rzecz uchodźców syryjskich w krajach ościennych, choć na znacznie mniejszą skalę – w 2012 roku organizacja pomagała Syryjczykom w Libanie, w 2014 i 2016 roku w Turcji.

Wieloletnie działania Polskiej Akcji Humanitarnej na terenie Syrii pokazują, że niesienie profesjonalnej pomocy w ogarniętym wojną kraju jest możliwe. Niestety ze względu na ciągłość i długotrwałość konfliktu, większość działań pomocowych prowadzonych przez organizacje humanitarne na tym terenie, ma z konieczności charakter doraźny. Dystrybucja żywności, leków i innych podstawowych produktów jest niezbędna, bo pozwala ratować ludzkie życia, jednak dopiero wygaszenie konfliktu pozwoli na rozwinięcie bardziej kompleksowych i długofalowych działań.

Dlatego tak ważne jest, żeby decydenci – także w Polsce – angażowali się we wspieranie procesu pokojowego. Dopóki trwa konflikt, nigdy nie będzie wiadomo, czy kolejne działania zbrojne nie zniszczą odbudowanej szkoły lub

wodociągu. Ich odbudowa jest oczywiście konieczna także w obecnych warunkach, jednak istnieje ryzyko, że również tego rodzaju działania mogą okazać się doraźne.

W obecnej sytuacji bardzo ważne jest także wywieranie nacisku na respektowanie międzynarodowego prawa humanitarnego, tak aby praca organizacji humanitarnych na terenie Syrii była bardziej bezpieczna.

Skuteczność pracy organizacji takich jak Polska Akcja Humanitarna może być też większa i bardziej dostosowana do potrzeb mieszkańców Syrii, kiedy będą mogły dysponować otrzymywanymi funduszami w sposób długotrwały i elastyczny. Ogromnym wsparciem byłaby także możliwość ubiegania się o środki na pokrycie wkładów własnych w już realizowanych projektach.

Wojna w Syrii trwa już prawie 6 lat – Pomóż dziś!

- Wpłać dowolną kwotę na konto – BPH S.A. 91 1060 0076 0000 3310 0015 4960 z dopiskiem „Syria”
- Wpłać darowiznę online na stronie PAH www.pah.org.pl/wspieraj-nas/121 – jako cel darowizny wybierz „SOS SYRIA”
- Dołącz do Klubu PAH SOS i regularnie wspieraj działania PAH w krajach dotkniętych kryzysem humanitarnym – informacje na stronie Polskiej Akcji Humanitarnej

Informacje i dane statystyczne wykorzystane w tekście, pochodzą z raportów opracowanych przez różne agendy ONZ:

http://reliefweb.int/sites/reliefweb.int/files/resources/2016_hno_syrian_ar_ab_republic.pdf

http://www.unicef.org/publications/files/UNICEF_SOWC_2016.pdf

http://fscluster.org/sites/default/files/documents/fss_wos_my_2016.pdf

<http://www.sy.undp.org/content/syria/en/home/countryinfo/>

ALEKSANDRA SKUPIŃSKA

Pomoc dzieciom jako troska o przyszłość Syrii

Obserwując dyskusje wokół perspektyw zakończenia konfliktów na Bliskim Wschodzie, rzekomo mających na celu pomoc cywilom w powrocie do normalnego życia, można odnieść wrażenie, że większość narracji jest ukierunkowana jedynie na wynalezienie militarnych i humanitarnych rozwiązań związanych z wojną. W tym dyskursie zapomina się jednak często o innych, podstawowych problemach ludzkiej codzienności - o edukacji, pracy, zaniku kompetencji społecznych. Politycy, siadając do stołów negocjacyjnych, patrzą na wojnę w Syrii jedynie z globalnego punktu widzenia, nie analizując jej mikroperspektywy - życia przeciętnych Syryjczyków, dotkniętych okrutną, niespowodowaną przez nich wojną, ludzi pragnących jedynie powrotu do normalności i stabilnego życia.

Choć brzmi to, jak wytarty slogan, kojarzony ze wszystkimi znanymi nam konfliktami, podczas wojny najbardziej cierpią kobiety i dzieci. Niestety, ze względu na wciąż utrzymujące się napięcie trudno o szczegółowe i merytoryczne raporty, ponieważ dane zmieniają się z dnia na dzień. Znaczącym problemem jest również dostęp do informacji o tym, co dzieje się na terenach okupowanych przez tak zwane Państwo Islamskie. Nie mniej jednak, zarówno organizacje będące częścią systemu Organizacji Narodów Zjednoczonych, jak i liczne instytucje zajmujące się prawami człowieka, starają się na bieżąco publikować raporty z Syrii, by uświadamiać światu, jakie tragedie odgrywiają się na naszych oczach. .

Wiadomości przekazywane nam przez media są mocno wybrakowane. I choć każdy z nas ma wyryte w głowie obrazy zbombardowanych miast i biednych, umorusanych dzieci, tak naprawdę większość informacji pozostaje niewypowiedziana. Być może, gdybyśmy byli bardziej świadomi problemu, konkretnych danych, niosących za sobą wielkie tragedie, wtedy nasza chęć pomocy wzrosłaby.

To, co najbardziej podsyca konflikt na Bliskim Wschodzie, to ludzka obojętność. Zamknięcie się na problemy ludzi takich samych jak my.

Utrata kapitału ludzkiego

Ponad dwa miliony niepełnoletnich Syryjczyków zostało pozbawione dostępu do edukacji, ponieważ ¼ szkół w całym kraju została zamknięta, zniszczona, bądź wykorzystana na schronienie.¹ Szacuje się, że straty w kapitale ludzkim mogą sięgnąć aż 10,7 miliarda dolarów, jeśli nie uda im się jak najszybciej wrócić do szkoły.²

Przed wojną Syria była jednym z najlepiej wyedukowanych państw Bliskiego Wschodu. W porównaniu do krajów regionu, analfabetyzm wśród Syryjczyków jest znikomy. Nie mniej jednak, ze względu na ciągnący się konflikt ta sytuacja bardzo szybko może ulec zmianie. Zarówno zamknięcie szkół, jak i trudniejszy dostęp do uniwersytetów mogą sprawić, że w niedalekiej przyszłości będziemy mieć do czynienia z milionami ludzi, wymagających nie tylko pomocy psychologicznej, ale również z brakami podstawowej wiedzy.

Nie tylko bomby czyhają na życie najmłodszych

Aż 1/3 syryjskich dzieci do lat pięciu nie jest poddawana obowiązkowym szczepieniom ochronnym. W połączeniu z brakiem dostępu do czystej wody, co skutkuje nie tylko wycieńczeniem organizmu, lecz również problemem z zachowaniem stałej higieny, wzmacnia to rozwój chorób zakaźnych, takich jak polio, odra, dur brzuszny, czy wirusowe zapalenie wątroby.³ Śmierć i ucieczka dziesiątek tysięcy lekarzy, jak i bombardowania karettek oraz szpitali sprawiają, że zamiast otrzymywać natychmiastową pomoc, chorzy bardzo często umierają w męczarniach. Jest to szczególnie niebezpieczne dla najmłodszych Syryjczyków - 7 500 000 najmłodszych z nich nie zna rzeczywistości bez

¹ Humanitarian Needs Overview 2016 – Syrian Arab Republic - http://reliefweb.int/sites/reliefweb.int/files/resources/2016_hno_syrian_arab_republic.pdf

² UNICEF Report March 2016 - The Impact of Five Years of War on Syria's Children and their Childhoods - <http://childrenofsyria.info/wp-content/uploads/2016/03/SYRIA5Y-REPORT-12-MARCH.pdf>

³ National Center for Biotechnology Information, *Reported cases of communicable diseases per year between 2011 and 2014 in Syria, Lebanon, and Jordan*

wojny i ucieczki⁴, w związku z czym możemy przypuszczać, że ich układy immunologiczne często nie są do końca rozwinięte, co skutkuje łatwiejszym zapadaniem na wszelkiego rodzaju choroby, bardzo często śmiertelne.

Niestety, ostatnimi czasy słyszymy o coraz częstszych przypadkach, kiedy to konwoje z pomocą humanitarną są bombardowane, nawet w momentach, kiedy obowiązują zawieszenie broni. Lekarze, nawet ci, którzy chcieliby pomóc, wzbraniają się ze względu na strach o własne życie. Należy wymyślić rozwiązanie lepszego dostępu do opieki lekarskiej i postawić ludzkie życie ponad polityczne interesy.

Dzieciństwo utracone kosztem rodziny

Bardzo częstą praktyką stosowaną w obozach przez najbardziej zagrożone rodziny w celu zapewnienia lepszego bytu jest wydawanie najmłodszych dzieci za mąż. Aż 51,3% spośród pytanym mieszkankom obozów i 13% ich mieszkańców zawarło związek małżeński przed osiemnastym rokiem życia.⁵ Obecnie 13% niepełnoletnich Syryjczyków jest zamężne.⁶

Wnioski

- **Organizacja stypendiów studenckich dla Syryjczyków, którzy zostali pozbawieni możliwości studiowania w kraju.** Dzięki zdobytej w Polsce edukacji przez najbliższe lata będą mogli przyczynić się do budowania polskiej gospodarki, a po zakończonym konflikcie będą w stanie wykorzystać zdobytą na naszych uniwersytetach wiedzę do odbudowywania swojego państwa, a także będą idealnymi partnerami biznesowymi dla polskich przedsiębiorców. Wielu z nich ma szansę stanowić podwaliny także polskiej dyplomacji oraz środowisk eksperckich. To perspektywa korzyści dla wszystkich.

⁴ Humanitarian Needs Overview 2016 – Syrian Arab Republic - http://reliefweb.int/sites/reliefweb.int/files/resources/2016_hno_syrian_arab_republic.pdf

⁵ UN Report 2013 - Gender-based Violence and Child Protection among Syrian refugees in Jordan, with a focus on Early Marriage - <http://www2.unwomen.org/-/media/headquarters/attachments/sections/library/publications/2013/7/report-web%20pdf.pdf?v=1&d=20141013T121458>

⁶ Child marriage around the World – Syrian Arab Republic - <http://www.girlsnotbrides.org/child-marriage/syrian-arab-republic/>

- **Pomoc w usprawnieniu procesu legalizacji pobytu.** Wciąż przedłużające się postępowania rejestracyjne uchodźców sprawiają, że przez wiele miesięcy pozostają oni w zawieszaniu, bez prawa do pracy czy edukacji. Wykwalifikowanie znacznie większej ilości urzędników zajmujących się biurokracją migracyjną, znacznie ułatwiłoby życie tysięcy permanentnie czekających ludzi. Tymczasowe dokumenty, otrzymywane przez dzieci jeszcze w trakcie procedury monitorowania całej rodziny, powinny pozwalać na jak najszybszy powrót dziecka do szkoły lub innego ośrodka edukacyjnego.
- **Wykwalifikowanie osób bezrobotnych na nauczycieli i facylitatorów.** Stworzenie większej ilości programów dla osób pozostających bez pracy, dzięki którym będą mogli oni pracować w obozach dla uchodźców jako nauczyciele dla dzieci pozostających bez edukacji, czy facylitatorzy przygotowujący młodzież do rzeczywistości postwojennej. Przyniosłoby to korzyści zarówno dla polskich absolwentów szkół wyższych pozostających bez zatrudnienia, jak i dla osób pozostających w obozach. Odegraliby oni również znaczącą rolę w walce z bestialskimi praktykami stosowanymi wobec najmłodszych uchodźców przez resztę środowiska.

Bariery handlowe w relacjach z Syrią

Firma Geo-Poland sp. z o.o., producent mleka dla niemowląt, od wielu lat eksportuje swoje produkty do Syrii. Nawet tocząca się w rejonie Syrii i Iraku wojna nie przerwała całkowicie dostaw i dystrybucji mleka z Polski, które cieszą się bardzo dobrą opinią u syryjskich lekarzy i konsumentów.

Dostrzegamy na rynku syryjskim potencjał dla polskich produktów, zwłaszcza rolno-spożywczych. Posiadamy w Syrii dobrych i sprawdzonych partnerów. Są to prywatne firmy, z którymi sami nawiązywaliśmy relacje, rozwijane z różnymi przygodami na przestrzeni lat.

W ostatnim czasie handel z Syrią stał się oczywiście dużo trudniejszy. Co może dziwić, nie jest to tylko związane z toczącą się tam wojną. Problemem stają się wymagania formalne narzucane przez administrację syryjską, zwłaszcza ministerstwo zdrowia. Dla każdego zamówienia, nasi klienci (importerzy) muszą uzyskać licencję importową na konkretny asortyment. Często procedura tak się przeciąga, trwając nawet kilkanaście tygodni, że zdążymy towar wyprodukować i dostarczyć do portu przeznaczenia, gdzie nadal czeka on na licencję i zwolnienie do sprzedaży.

W szczególności uciążliwy jest fakt, iż takie pozwolenie musi być uzyskiwane przy każdym pojedynczym zamówieniu. Sprawia to olbrzymie problemy dla dystrybucji i utrzymania ciągłości zaopatrzenia, nie jest możliwe jakiegokolwiek planowanie pewnych terminów dostaw.

Kolejnym problemem, z którym zmagamy od początku naszej aktywności w Syrii, jest szczególny wymóg władz syryjskich by daty ważności i produkcji oraz numer lotu produkcyjnego były wytłaczane na spodzie każdej puszkii eksportowanej do Syrii. W zdecydowanej większości krajów na świecie, w tym w Polsce i Unii Europejskiej, funkcjonują nadruki (niezmazywalnym tuszem) z wymaganymi informacjami. Jakakolwiek próba usunięcia/zmiany nadrukowanych napisów z opakowań jest łatwo

dostrzegalna, co gwarantuje bezpieczeństwo. Władze syryjskie nie akceptują nawet nadruku laserowego ww. informacji, co jest aktualnie wiodącym trendem na świecie. Mechaniczne wybijanie dat i nr lotu na każdej pojedynczej puszcze wysyłanej do Syrii wiąże się ze znaczącymi dodatkowymi kosztami.

Uciążliwy jest również wymóg legalizacji dokumentów związanych z eksportem do Syrii. Jest to kolejne formalne utrudnienie, spowalniające wymianę handlową i podrażające eksport polskich produktów do Syrii.

Jako, iż Syria to potencjalnie ważny partner Polski na Bliskim Wschodzie, wskazane jest by władze naszego kraju podjęły **próbę wynegocjowania uproszczenia zasad wymiany handlowej między obydwojma krajami, a także zniesienia chociaż części formalnych wymogów przy imporcie produktów z Polski** - będących w rzeczywistości klasycznymi parataryfowymi barierami handlowymi. Jesteśmy przekonani, że takie kroki pozytywnie wpłynęłyby na relacje dwustronne i wzrost obrotów handlowych.

Fundacja InStrat

Fundacja Inicjatyw Strategicznych – InStrat – została powołana jako jedyna w swoim rodzaju fuzja instytutu akademickiego oraz zaangażowanej społecznie organizacji pozarządowej. Celem InStratu jest badanie obecnego stanu mechanizmów oraz struktur społeczno-ekonomicznych, rozwijanie nowych, innowacyjnych strategii walki z globalnymi problemami i docelowo wcielanie ich w życie.

XXI wiek wciąż czeka na swoją wielką ideę, ducha czasów, który pozwoli zarówno narodom jak i jednostkom harmonijnie się rozwijać. Wierzymy, że nasze rozumienie świata musi zostać przededefiniowane oraz że potrzebne jest zupełnie nowe podejście, które w pełni zaspokoi pragnienie wolności i równości, uzupełnione przez brakującą część świetnie znanego motto – braterstwa.

Odwolując się do przesłania holistycznej wizji świata, dążymy do znalezienia balansu między wzrostem gospodarczym i naturalnymi ekosystemami; nowymi technologiami i tradycyjną mądrością; zhierarchizowanymi procedurami i spontaniczną inicjatywą; samowystarczalnością i globalizacją. Wierzymy, że potrzeby materialne powinny być uzupełnione rozwojem duchowymi, zaś systemy wielkiej skali – lokalną kooperacją. Jesteśmy odpowiedzialni za nasz wspólny rozwój na tej planecie, funkcjonując w organicznym systemie naczyń połączonych. Holistyczne podejście zmienia zarządzanie zasobami w odpowiedzialne, zrównoważone gospodarowanie.

Jako InStrat chcemy pogłębić rozumienie tej holistycznej wizji i promować konkretne rozwiązania we wszystkich obszarach ludzkiego zainteresowania.

Zespół naukowy fundacji składa się z badaczy zadających śmiało pytania, kwestionujących aktualne paradygmaty. Naszym celem jest przedstawianie raportów prezentujących odważne i innowacyjne idee – od świeżej koncepcji światowego zrównoważonego schematu energetycznego po wnioski z analizy alternatywnych systemów edukacji. Praca zespołu badawczego jest podstawą tego jak widzimy implementację holistycznej wizji.

Budowanie świadomości i szerzenie wypracowanych idei jest kluczowym elementem pracy fundacji. Kształcenie poprzez konferencje, warsztaty, debaty oraz publikacje jest sposobem na dzielenie się wiedzą ze społeczeństwem, jak również przyczynia się do wzmocnienia roli debaty publicznej. Troszczy się o to zespół edukacyjny.

Prawdziwa zmiana nie może zostać osiągnięta bez wsparcia zespołu doradczego. Pozostając w kontakcie z dyplomatami oraz przedstawicielami świata finansów i polityki dbamy o to, by nasza wizja była wysłuchiwana już na etapie kształtowania polityki. Aktywnie pomagamy w tworzeniu ambitnych inicjatyw na poziomie centralnym, wspierając ich twórców wiedzą ekspercką.

Jako InStrat pracujemy dla bardziej kompletnego jutra.

